

# głos ewangeliczny

kwartalnik  
Kościoła  
Ewangelicznych  
Chrześcijan

2018  
w i o s n a



Kraków. Foto: Wojciech Majewski

[Bezwzględna konieczność krzyża] str. 2  
[Historia KECH] str. 12  
[Słodczy radości] str. 21

SŁOWO OD

PREZBITERA  
NACZELNEGO

Cezary Komisarz

pastor, Prezbitera Naczelny



# BEZWZGLĘDNA konieczność krzyża

Wśród osób niewierzących, ale co gorsza, coraz częściej również wśród wierzących pokutuje pewne przekonanie będące efektem zwiedzenia. Apostoł Paweł w Drugim Liście do Tymoteusza 4,3-4 pisze: **Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nzebierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho techce, i odwróć ucho od prawdy, a zwróć się ku baśniom.** To konkretne fałszywe nauczanie upośledza zrozumienie prawdy o zbawieniu, relację z Chrystusem oraz wieczność człowieka. Smutnym jest patrzeć, jak wielu szczerych i szukających Boga ludzi zwiedzionych ludzką nauką nie rozumie bezwzględnej konieczności krzyża. Wiemy, że Bóg kocha każdego człowieka, jednak próba skrzywienia tej prawdy wiedzie człowieka do fałszywego wniosku, że Jego miłość i łaska zostałyby ograniczone przez twierdzenie, jakoby Jezus miał być JEDYNĄ drogą do zbawienia człowieka, co czyniłoby Boga nie w pełni Wszechmogącym. Dlatego przekonanie, że bycie dobrym człowiekiem i prośba o zbawienie są wystarczającym warunkiem do pójścia do nieba zyskuje coraz więcej zwolenników. Jest to bardzo miła dla ucha informacja, oparta jednak na błędnym założeniu odnośnie zarówno Bożego przebaczenia, jak i ludzkiej dobroci. Chcąc zagłębić się w kwestię zbawienia z Bożej perspektywy należy rzetelnie zanurzyć się w Jego Słowie, które w sposób jednoznaczny wskazuje na konieczność śmierci Chrystusa, oraz Jego zmartwychwstania, jako bezwzględnego warunku zbawienia człowieka.

Jeśli wierzymy, że dobre zachowanie i uczynki wystarczą dla Bożej akceptacji, to w efekcie odchodzimy od prawdy nauczania Słowa Bożego i pośrednio twierdzimy, że:

- śmierć Chrystusa nie była konieczna, skoro sami możemy sprostać Bożym wymaganiom
- krzyż był niepotrzebny, a Pan Bóg popełnił okrucieństwo oddając swego niewinnego Syna na śmierć
- zbawienie jest możliwe poza Chrystusem, więc niepotrzebnie przyszedł na świat
- nie potrzebujesz pośrednictwa Jezusa do osobistej relacji z Bogiem
- Bóg wybacza wszystko, bo przecież kocha, a miłość wybacza wszystko
- krzyż nie powinien być symbolem chrześcijaństwa, skoro nie był potrzebny, może bardziej serce jako symbol miłości
- nie potrzeby śpiewania czy mówienia o krwi Chrystusa, skoro nie jest konieczna do zbawienia.

Ktoś może pomyśleć, że przesadzam albo przejawiam, ale wierząc w zbawienie z uczynków i tylko na podstawie miłości Bożej w gruncie rzeczy człowiek wspiera powyższe stwierdzenia.

Przeciwstawiając się takiemu myśleniu i nauczaniu musimy zrozumieć, co Biblia mówi o bezwzględnej KONIECZNOŚCI ofiary Chrystusa na krzyżu.

## 1. ŚMIERĆ CHRYSTUSA JEST ESENCJĄ BOŻEGO PLANU ZBAWIENIA CZŁOWIEKA

**Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy – J 3,14.**

W trakcie rozmowy z Nikodemem, wspominając o swoim ukrzyżowaniu, Jezus wypowiedział powyższe słowa. Nie było innej alternatywy, Bożym wymogiem była ŚMIERĆ. W 16 wierszu nie czytamy, że „Bóg tak ukochał Świat, że przebaczył jego grzech”, lecz że spełnił postawiony przez siebie warunek przebaczenia – „Syna swego jednorodzonego dał” jako ofiarę zastępczą, ofiarę która, aby była skuteczna, MUSIAŁA zostać zabita – wywyższona jak węże na pustyni.

## 2. ŚMIERĆ NA KRZYŻU BYŁA KONIECZNA DO SPEŁNIENIA BOŻEGO PRAGNIENIA WOBEC CZŁOWIEKA

**... pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa – Rz 5,1b.**

Pan Bóg ma wspaniałe plany dla nas ludzi i bez ofiary na krzyżu ich realizacja nie byłaby możliwa.

Po pierwsze, chce, byśmy byli Jego dziećmi. Wraz z przyjęciem zbawienia uzdalnia nas do osobistej relacji ze sobą opartej na dziele krzyża. Poprzez uwielbienie, posłuszeństwo i życie w świętości możemy ten Boży plan realizować, aby po śmierci w wieczności spełniać go w 100%, wielbiąc Boga twarzą w twarz.

## 3. BOŻA SPRAWIEDLIWOŚĆ WYMAGA ZAPŁATY ZA GRZECH

**Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć...**

**– Rz 6,23a.**

Kiedy Bóg stworzył Adama i Ewę, wtedy nie uczynił ich bezwolnymi robotami zaprogramowanymi na konkretne zachowania. Przeciwnie, dał im zdolność i możliwość dokonywania wyborów i podejmowania własnych decyzji. Gdy postanowili sprzeciwić się Jego woli, wówczas grzech wszedł na świat a wraz z nim jako konsekwencja: śmierć, zarówno ta fizyczna, jak i duchowa, wieczna.



#### 4. USPRAWIEDLIWIENIE JEST MOŻLIWE JEDYNIEM DZIĘKI KRWI CHRYSYSTUSA

**Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią jego, będziemy przez niego zachowani od gniewu. – Rz 5,9.**

Ten kochający Bóg jest również sprawiedliwym Bogiem i nie może „omiąć” swej sprawiedliwości, kierowany miłością do człowieka. Jednak kierowany miłością zaspokaja swoją sprawiedliwość dając swego Syna jako ofiarę zastępczą, aby móc powiedzieć: **Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej – Rz 3,24b-25a.**

#### 5. JEDYNIEM KREW CHRYSYSTUSA ZMYWA GRZECH

**...krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. 1 J 1,7b.**

**...o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu – Hbr 9,14.**

Ludzie myślą, że wystarczy tylko poprosić o Boże przebaczenie i Pan Bóg skinie głową a sprawa jest już załatwiona. Nic bardziej mylnego. Dosłownie konieczne było przelanie świętej i doskonałej krwi bezgrzesznego Jezusa, gdyż tylko taka krew jest przebłaganiem mogącym nas oczyścić z grzechu.

#### 6. JESUS UMARŁ W NASZE MIEJSCE

**On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo... – 1 P 2,24a.**

Ofiary Starego Testamentu składane corocznie przez Kapłana w Świątyni były jedynie skuteczne dla grzechów przeszłości i musiały być powtarzane rokrocznie. Jezus Chrystus stał się ofiarą w nasze miejsce, za nas. To my, każdy z nas powinien zawisnąć na krzyżu, ale Bóg podobnie, jak w przypadku Izaaka zatroszczył się o ofiarę zastępczą. Co więcej Chrystus raz na zawsze umarł za grzechy przeszłości, teraźniejszości,

jak i przyszłości. To czyni Jego ofiarę doskonałą i skuteczną bez konieczności jej powtarzania. Dzięki zastępczej ofierze Chrystusa Bóg pozostał Sprawiedliwy i Miłujący jednocześnie.

#### 7. WYKONAŁO SIĘ – DŁUG JEST SPŁACONY

**...wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybivszy go do krzyża – Kol 2,14.**

Kiedy na krzyżu Pan Jezus zapłacił cenę za grzechy ludzkości, wtedy zawołał: „WYKONAŁO SIĘ !!!”.

Te same słowa wpisywano na spłacony weksel przy ostatniej wpłacie. Dług jest spłacony w pełni i nikt nie musi dopłacać do tego swoimi dobrymi czynami, modlitwami, pielgrzymkami czy mszami.

Jedynie duma ludzka, może ignorancja albo celowe nieposłuszeństwo może kierować człowiekiem, który pomimo tego, co dokonało się na krzyżu w Chrystusie, jednak próbuje sam siebie lub innych przekonać do „zasłużenia” sobie na zbawienie.

Bóg wprawdzie „przeznaczył nas do dobrych uczynków, abyśmy w nich chodzili”, lecz mają być one oznaką naszej żywej wiary a nie sposobem na uzyskanie zbawienia. Dobre życie w świętości ma być EFEKTEM zbawiającej wiary w dzieło Pana Jezusa na krzyżu.

Boży plan jest niesamowity w swojej genialności, dokładności i skuteczności. Do jego realizacji potrzebna jest jedynie wiara w Jezusa Chrystusa oraz Jego śmierć i zmartwychwstanie. Kiedy uznamy, że On umarł za nas i wyznamy swoje grzechy, wtedy On jest wierny i sprawiedliwy i odpuszcza grzechy, oczyszczając od wszelkiej nieprawości. Zbliżają się Święta Wielkiej Nocy. Pamiątka śmierci i zmartwychwstania naszego Zbawiciela. Nie pozwólmy nikomu umniejszać Jego roli w naszym zbawieniu. Nie pozwólmy, aby krzyż i Jego krew zeszyły przy tej okazji na drugi plan, ustępując ludzkim tradycjom i obrzędom. Niechaj Chwała zmartwychwstałego Pana panów i Króla królów świeci jasno w tym świecie pogrążonym w ciemności grzechu. Niech Zmartwychwstały Jezus Chrystus wypełni nasze serca pokojem, miłością i wdzięcznością za tak wspaniały dar zbawienia. Wszystkim Siostram, Braciom i Przyjaciółom życzę błogosławionego świętowania!

ISSN 0869-8350  
**głos ewangeliczny**

cena: 6 zł + koszt przesyłki  
prenumerata roczna: 32 zł

Misje w Kościele:

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

Redaguje: Kolegium redakcyjne w składzie: Jacek Duda, Piotr Dymkowski, Wiesław Kamyszek, Szymon Matusiak, Jarosław Celebański, Jan Puchacz

Głos Ewangeliczny w roku 2018 ukaże się kwartalnie, w numerach:  
Wiosna, Lato, Jesień, Zima

Zamówienia prosimy kierować na adres:

„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa, Poland, tel. 22 622 79 40;  
e-mail: sekretariat@kech.pl

Ofiary na potrzeby wydawnictwa z kraju i zagranicy prosimy kierować na adres:  
KECh (Głos Ewangeliczny); PKO-BP XV O/M. Warszawa

Nr 45 1020 1156 0000 7302 0071 3370 Bank Swift Code: BPKOPLPW

**Kościół Ewangelicznych Chrześcijan**

ul. Zagórna 10,  
00-441 Warszawa  
tel./fax 22 622 79 40  
sekretariat@kech.pl,  
www.kech.pl



**Cezary Komisarz** – Prezbiter Naczelny

**Jacek Duda** – z-ca Przewodniczącego RK

**Leon Dziadkowicz** – Sekretarz

**Daniel Krystoń** – Skarbnik

**Członkowie Rady Kościoła** – Piotr Dymkowski, Mariusz Socha, Jan Tomczyk

**Komitet ds. Pracy wśród Dzieci**

ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole  
tel. 77 456 75 60

e-mail: alicja \_ kryston@poczta.onet.pl

**Fundacja Legatio**

87-816 Włocławek, ul. Zdrojowa 14,  
tel. 54 2364127

e-mail: legatio@legatio.pl, www.legatio.pl

**Misja „Nadzieja dla Wszystkich”**

Jarosław Gaudek  
ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin

**Koordinator pracy młodzieżowej**

64-300 Nowy Tomyśl, ul. Wypoczynkowa 20  
e-mail: kechdymas@gmail.com

Piotr Dymkowski, tel. 793 737 209

**Fundacja „Głos Ewangelii”**

00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10  
tel./fax: (22) 621 28 38

e-mail: gospel@gospel.pl

**Agenda KECh Misja Namiotowa**

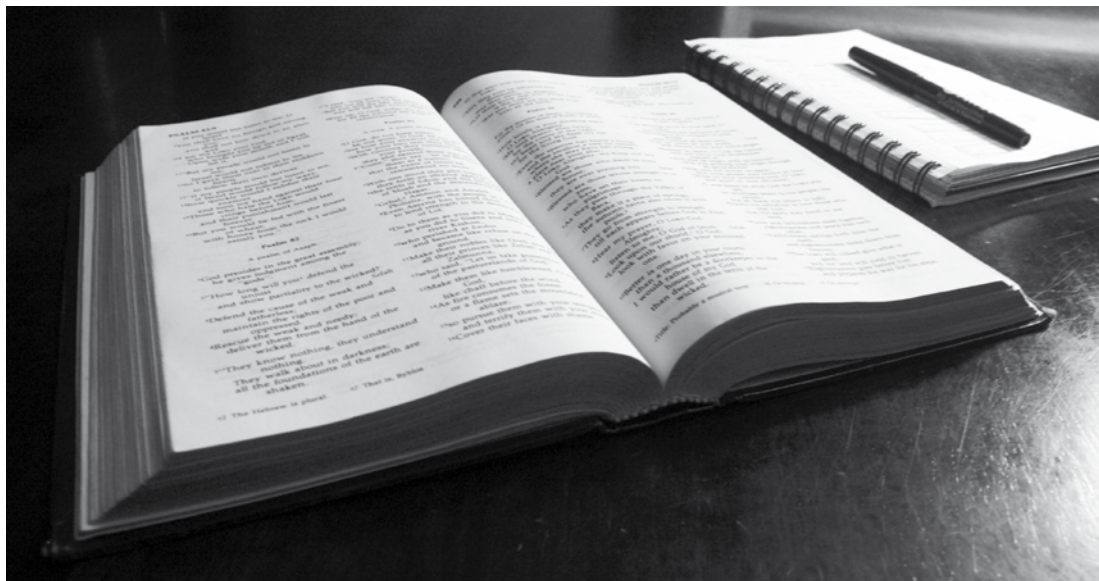
00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10  
e-mail: sekretariat@kech.pl

Cezary Komisarz 509 307 702

SŁOWO OD

REDAKCJI

# PRAKTYCZNE LEKCJE



## Z LEKTURY PSALMU 34

Czy przychodzimy na nasze nabożeństwa z gorącym pragnieniem uwielbienia Boga? Czy uświadamiamy sobie powody, dla których powinniśmy Go żarliwie chwalić? A może ktoś z nas jest zbyt przytłoczony troskami życiowymi, by z radością wielbić Stwórcę. Mam nadzieję, że dzisiejsze rozważania, oparte na pierwszej części Psalmu 34 korzystnie wpłyną na nasze duchowe usposobienie i pobudzą nas do wychwalania Pana.

**W. 2: „Będę błogosławił Pana w każdym czasie, Chwała jego niech będzie zawsze na ustach moich!”.**

Dawid pragnie w każdej chwili wystawiać Boga, zawsze Go uwielbiać. Chciał zawsze pamiętać o Wiekuistym i oddawać Mu cześć, nie tylko podczas uroczystych nabożeństw, lecz również na co dzień. A jak jest z tobą? Czy jesteś chwałą Boga jedynie w niedzielę? Czy też uwielbiasz Go przez cały tydzień? Wielbić Pana możemy wszystkim, co czynimy, czyniąc to ku Jego chwale. 1 Koryntian 10,31 wytycza nam drogę: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą”.

**W. 3 i 4: „Dusza moja będzie się chlubić Panem! Niechaj słuchają pokorni i weselą się! Wystawiajcie Pana ze mną! Wywyższajmy wspólnie imię jego!”.**

Psalmista chce chlubić się Bogiem. A czym my się chlubimy? Czy chlubimy się nowymi nabytkami – samochodem, sprzętem elektronicznym lub komputerowym, nowym mieszkaniem? Na pewno nie jest złą rzeczą cieszyć się i w rozsądnej mierze korzystać z tego, czym Bóg nas pobłogosławił. Niemniej jednak te rzeczy nie zaspokoją głodu naszej duszy. One cieszą przez pewien czas, a potem się do nich przyzwyczajamy. Natomiast Wszechmogący jest nieskończoną doskonałością i miłością, a Jego wielkość jest niezbadana. Jego łaska trwa na wieki. Dlatego tylko On ze wszech miar zasługuje na to, byśmy się Nim chlubili.

Zgodnie ze słowami psalmu, gorliwość Dawida powinna zachęcić ludzi *pokornych* i sprawić im radość. Od zawsze jest to prawdą, że najgorliwiej uwielbiają Boga ludzie pokorni. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ są to ludzie uniżeni w swym umyśle, są oni świadomi swej małości i grzeszności. Zdają sobie sprawę z całkowitej zależności od Najwyższego. Uwielbianie Go sprawia im radość.

Szymon Matusiak



Jednocześnie psalmista nie chce chwalić Pana w pojedynkę – zaprasza do modlitwy i śpiewu innych, tak by wspólnie uwielbiali Wszechmocnego. Obecnie przekleństwem dla Kościoła jest zbyt indywidualizm. Niektórzy myślą, że wystarczy samemu poczytać sobie Biblię i pomodlić się w domu, czy też skorzystać z kazań publikowanych w Internecie. Niekoniecznie trzeba uczęszczać na nabożeństwa. Są też osoby, które uważają, że członkostwo w zborze to rzecz zbyteczna. Zdarzają się też członkowie zboru, którzy w myślach stawiają siebie poza jego nawiasem i gdy mówią o jego brakach, zwracają się do innych braci: „Wy zmieniliście się na niekorzyść. Kiedyś byliście gorliwsi”, itp. Tymczasem powinni czuć się częścią wspólnoty kościoła, powinni poczuwać się do odpowiedzialności za jego stan. Wszystkie przesadnie indywidualistyczne postawy są złe.

Lecz na pewno wiele możemy zrobić, by to naprawić. Musimy uświadomić sobie fakt, że choć Bóg zbawia nas indywidualnie, to jednak powołuje nas do rodziny Bożej, włącza nas do organizmu Ciała Chrystusowego. Z tej przyczyny budujemy bliskie relacje z naszymi braćmi i siostrami. Przychodzimy na spotkania zborowe w tygodniu. Zapraszamy członków zboru do siebie i sami przyjmujemy zaproszenia naszych braci. Podejmujemy wspólne działania ewangelizacyjne i charytatywne. Współpracujemy ze sobą w pracach przy sprzątnięciu kaplicy lub w innych dziełach podejmowanych przez zbor. Korzystajmy ze wspólnych pikników. Jeżeli dokończymy starań, by nawiązać i pielęgnować serdeczne więzi z członkami zboru, wówczas rzeczywiście będziemy *wspólnie* wywyższać naszego Boga. Nie będziemy grupą solistów, grających każdy co innego, lecz dobrze zgraną orkiestrą, pod kierunkiem jednego dyrygenta, Chrystusa.

**W. 5-7: „Szukałem Pana i odpowiedział mi, i uchronił mnie od wszystkich obaw moich. Spójrzcie na niego, a zajaśnieje i oblicza wasze nie okryją się wstydem! Ten biedak wołał, a Pan słuchał i wybawił go z wszystkich ucisków jego”.**

Dawid wyjaśnia teraz, dlaczego jest tak entuzjastyczny w wychwalaniu Pana. Jak wiadomo z wersetu 1, i opisu historycznego zawartego w 1 Samuela 21,12-16, Dawid znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie. Zagrożone było jego życie. Chcąc je ratować, zwrócił się do Boga, który zabrał mu lęk i dopomógł mu znaleźć wyjście z dramatycznej sytuacji. Prawdopodobnie podsunął Dawidowi myśl, jak ma postąpić. Czy podobnie reagujemy w trudnych sytuacjach? Czy też najpierw staramy się działać na własną rękę, a dopiero, gdy nasze starania zawiodą, modlimy się do Stwórcy? Zawsze niewzruszenie polegajmy na Bogu, do Niego się uciekamy, gdyż w Nim jest nasze ocalenie. Szukając ratunku w sobie lub w innych ludziach, boleśnie przekonamy się o ludzkiej zawodności. Ufając Bogu, na pewno się nie zawiedzimy.

Dowodzi tego przeżycie młodego pastora z Demokratycznej Republiki Konga. W kraju tym toczyły się wówczas walki między władzami a rebeliantami. Do domu pastora wtargnęła grupa rebeliantów, która planowała zabić wszystkich mieszkańców wioski. Rodzina pastora miała pójść na pierwszy ogień. Choć napastnicy byli pełni nienawiści, zgodzili się, by pastor i jego rodzina przed śmiercią

pomodlili się. Cała rodzina uklękła, utworzyła krąg i modliła się do Boga o pomoc. Gdy skończyli się modlić, oczekiwali strażów z broni maszynowej, ale nic takiego się nie stało. Kiedy powoli wstali z podłogi, okazało się, że żołnierze poszli sobie i opuścili wieś, nie czyniąc nikomu krzywdy. Wiele miesięcy później pastor udał się na chrześcijańskie zgromadzenie do innego miasta i opowiedział tamto zdarzenie. Stwierdził: „Żołnierze po prostu znikli z mojego domu i wioski”. Zarówno jego rodzina, jak i mieszkańcy wioski nie potrafili zrozumieć, dlaczego żołnierze nagle odeszli. Wówczas odezwał się głos z tyłu sali: „Myślę, że potrafię to wytłumaczyć”. Człowiek ten był jednym z tamtych rebeliantów, którzy wyłamali drzwi w domu pastora. Oświadczył: „Widzisz, byłem tam, gdy wtargnęliśmy do twego domu. Byłem jednym z nich; skierowałem karabin na twoje dzieci, gdy klęczeliście i modliliście się. Wówczas nagle pojawił się mur ognisty i otoczył was. Z powodu płomieni nie mogliśmy was widzieć. Ogień był tak gorący, że uciekliśmy, bo spodziewaliśmy się, iż dom spłonie. Kiedy wyszliśmy na zewnątrz, ujrzeliśmy wasz dom cały w ogniu, lecz mimo to nie spłonął, dlatego uciekliśmy również z wioski. Później zrozumiałem, że nie był to znany nam ogień, lecz ogień zesłany przez Boga. Skoro Bóg w ten sposób odpowiada na wasze modlitwy, ja też chcę Go poznać. Mam już dość walki i zabijania. Dlatego tu dzisiaj przyszedłem” (Czasopismo *SOON!*, nr 165).

Oczywiście Pan nie zawsze wybawia swych sług w tak widowiskowy sposób. Co więcej, czasami dopuszcza do tego, że słudzy Chrystusa cierpią srogie prześladowania, a nawet ponoszą śmierć męczeńską. Pozwala też na to, że Jego czciciele chorują i umierają lub doznają wypadków, a nawet w nich giną. Uzdrawienie czy wybawienie nie zawsze jest Jego wolą. Jednak Jego ręka nie jest za krótka, toteż możemy na Nim niezachwianie polegać. Możemy modlić się o uzdrowienie i ratunek. Być może nigdy nie dowiemy się, z ilu niebezpieczeństw wybawił nas Bóg w tym życiu. Czy jesteśmy wdzięczni Bogu za Jego ochronę?

**W. 8, 9: „Anioł Jahwe zakłada obóz warowny wokół bojących się Jego i niesie im ocalenie. Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Jahwe, błogosławiony człowiek, który się do Niego ucieka” (Biblia Tysiąclecia, wydanie II).**

Psalmista wyjawia, że nasz Ojciec Niebiański posługuje się aniołami, by chronić i ratować swych czcicieli. Ludzi oddanych Bogu nazwano tu tymi, którzy się Go boją. Nie chodzi tu o niezdrowy lęk, jak np. przed jakimś złoczyńcą czy krzywdzicielem. Chodzi raczej o głęboką cześć, respekt i uwielbienie dla Pana. Zilustrujmy to przykładem: Małe dzieci zarówno kochają swych rodziców, jak się ich boją, tj. szanują ich autorytet, ich władzę, respektują ich.

Skoro Bóg jest tak dobry względem swych czcicieli, to możemy niejako posmakować Jego dobroci. Szczęśliwy jest każdy, kto chroni się u Pana. Co ciekawe, apostoł Piotr odniósł ten werset, który pierwotnie miał zastosowanie do Boga Jahwe, do Jezusa: „Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfatszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu, gdyżście *zakosztowali, iż dobrotliwy*

jest Pan. Przystąpcie do niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny. I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa" (1 P 2,1-5). Jezus Chrystus jako odwieczny, Boski Syn Boży, który stał się człowiekiem, jest najpełniejszym Objawieniem chwały i wspaniałości niewidzialnego Boga. Jest tak dlatego, ponieważ Jezus ma Boską naturę, równą naturze Boga Ojca. Odrzucając wszelkie brudy i korzystając z niesfałszowanego duchowego mleka, zawartego w Ewangeliach i całym Nowym Testamencie możemy zakosztować dobroci Bożej, która ukazała się w życiu, działalności, śmierci i zmartwychwstaniu naszego Pana. Możemy też i powinniśmy przystępować w modlitwie do Zbawiciela, bo to On jest kamieniem węgielnym, na którym zbudowany jest Kościół, to On jest fundamentem naszego zbawienia. To na Nim możemy budować się w dom duchowy.

**W. 10 i 11: „Bójcie się Pana, święci jego! Bo niczego nie brak tym, którzy się go boją. Lwięta cierpią niedostatek i głód, lecz tym, którzy szukają Pana, nie brak żadnego dobra”.**

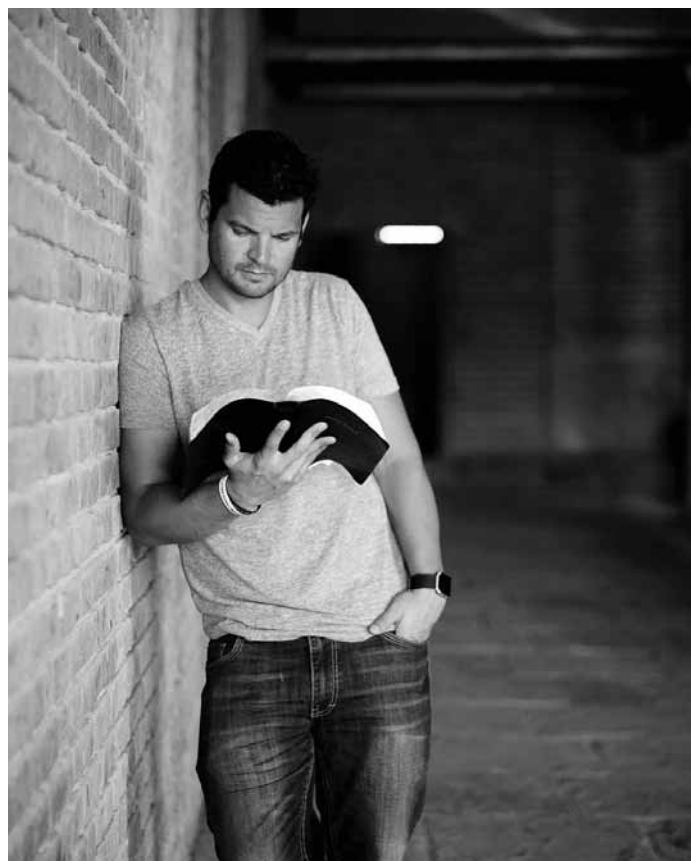
Ponownie wspomniano tu o bojaźni Bożej. Człowiek, który boi się Boga, nie traktuje Go jak kolegi, lecz ma świadomość tego, jak marnym i znikomym jest stworzeniem i że między absolutnie świętym Bogiem a nim jest ogromna różnica. Jest wdzięczny Bogu Ojcu i Jezusowi Chrystusowi, za pomost, jaki połączył go ze Stwórcą przez doskonałe dzieło zbawienia w Jezusie Chrystusie. Nie podchodzi jednak do tej sprawy lekko i niefrasobliwie, ale z ogromną wdzięcznością i podziwem dla cudownej miłości i mądrości Boga widocznej w dziele odkupienia. Taki człowiek bie-

rze sobie do serca napomnienie apostoła: „Mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmazy ciała i ducha, *dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej*” (2 Kor 7,1). Bojaźń Boża prowadzi nas do świętego życia. Rozważajmy z modlitwą, które sfery naszego życia i naszego charakteru potrzebują uświęcenia. Pamiętajmy, że Bożym wymaganiem jest to, byśmy pozostali niesplamieni przez bezbożny świat. „Czystą i nieskałaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i *zachowywać siebie nie splamionym przez świat*” (Jk 1,27). Pomocą w ocenie, czy pozostajemy niesplamieni, może być zbadanie, czy muzyka, której słuchamy, zdjęcia, filmy i programy, które oglądamy, gry komputerowe, w które gramy, oraz nasze lektury, są zgodne z zasadami Słowa Bożego. Czy moglibyśmy zaprosić do nich Jezusa Chrystusa albo któregoś z apostołów? Jeśli tak, to korzystajmy z nich nadal. Jeśli nie, lepiej zmieńmy nasze upodobania. Podobne pytania można postawić odnośnie towarzystwa, w którym przebywamy i rozmów, które prowadzimy. Możemy też przeświecić się, na ile jesteśmy rzetelni w sprawach zawodowych lub finansowych. Tak, „Bójcie się Pana, święci jego!

Dalej czytamy, że „niczego nie brak tym, którzy się go boją”. Pokrzepieniem jest dla nas fakt, że nasz łaskawy Pan zaopatruje nas we wszystko, „co jest potrzebne do życia i pobożności” (2 P 1,3). Nie musimy wszyscy wyjechać do Wielkiej Brytanii czy Norwegii. Nie krytykujemy tych, którzy mieli słuszne powody, by wyjechać. Wierzmy jednak, że nasz dobry Bóg zatroszczy się o nasze potrzeby również w Polsce, także w naszej miejscowości. „Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: Czym się będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie szukają; albowiem *Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie*. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mt 6,31-33). Często powodem trudności materialnych jest to, że człowiek zapomina o Bogu i przesadnie martwi się o sprawy materialne. Gdy postawimy Królestwo Boże na pierwszym miejscu w naszym życiu, wówczas Pan zatroszczy się o nasze potrzeby. Nie możemy jednak służyć dwom panom, Bogu i mamonie (Mt 6,24).

### Zakończenie

W naszym rozważaniu na temat pierwszej części Psalmu 34 skupiliśmy się na tym, że mamy wiele powodów, by gorliwie i zawsze uwielbiać Boga. Nie zapominajmy o licznych dowodach Jego łaski, jakich doświadczyliśmy i doświadczamy w naszym życiu. Jednym z tego dowodów jest 110 rocznica działalności Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan jako części Kościoła Chrystusa, którą będziemy obchodzić w czerwcu. Sławmy Go każdym naszym uczynkiem. Głośmy o Nim innym ludziom, by i oni poznali drogę zbawienia. Czcijmy Go wspólnie jako zjednoczona społeczność chrześcijan. Ufajmy w Jego ochronę i opiekę, na Niego złożmy nasze obawy o przyszłość. Bądźmy pewni, że nasz Ojciec Niebiański zaspokoi każdą naszą potrzebę, zgodną z Jego świętą wolą. Chodźmy przed Panem w bojaźni i świętości. Dlatego, Drodzy Bracia i Siostry, „Wystawiajcie Pana ze mną! Wywyższajmy wspólnie imię jego!”.







**Wiesław Kamyszek**  
pastor



# Wróć do domu!

Księga Wyjścia ma w sobie coś niezwykłego. Wprowadza czytelnika w temat formowania się Izraela jako ludu Bożego. Księga poprzednia, Genesis, zgodnie z tytułem, wskazuje na początki, ta z kolei idzie o krok dalej. Opowiada o powołaniu człowieka, którego imię – Mojżesz – na zawsze będzie kojarzyć się z Exodusem, tj. wyjściem Izraela z Egiptu oraz Dekalogiem.

W rozdziale 12. owej księgi spotykamy się z opisem Paschy i towarzyszącymi jej wydarzeniami. Czytamy o pewnego rodzaju procedurze obowiązującej Izraelitów, procedurze ważnej, bo ratującej życie. W wersetach 22 i 23 czytamy: „Weźcie też wiązkę hyzopu i zanurcie we krwi, która jest w misie i pomazcie nadproże i oba odrzwia krwią z misy. Niech nikt z was nie wychodzi z drzwi domu swego aż do rana, gdyż Pan przechodzić będzie, aby uderzyć Egipcjan. A gdy ujrzy krew na nadprożu i na obu odrzwiach, ominie Pan te drzwi i nie pozwoli niszczycielowi wejść do domów waszych, aby zadać cios”.

Kontekst pierwszy i zasadniczy tych słów to wspomniana wyżej Pascha. A jednak, gdy czytałem je ostatnio, przyszła mi do głowy myśl o ... Kościele. I ujrzałem Kościół jako dom, jako miejsce bezpieczne, bo pomazane krwią Baranka. I tak jak wtedy, tak i dzisiaj Bóg patrząc nań i przebywających w nim ludzi, mówi: „Niech nikt z was nie wychodzi z drzwi domu swego...”. Niech nikt z was tego nie robi. Niech nikt z was nie przekracza progu, bo za nim jest śmierć.

Jest sens, by o tym pisać? Jest. Tak często mówi się w kazaniach o wartości wspólnoty, tak często nawołuje do bycia razem, a jednak tu i tam widzi się powolne bądź drastycznie szybkie odejścia. Chrześcijanie odchodzą. I nie mam na myśli przechodzenia ze

zboru do zboru, z denominacji do denominacji, mam raczej na myśli wyjście z bezpiecznego domostwa Kościoła i wejście w niebezpieczną ciemność tego, co nazywamy światem.

Dlaczego chrześcijanie odchodzą? Przyczyny mogą być różne podobnie jak różni są ludzie. Przyczyną może być konflikt i idące za tym przekonanie, że niczego nie da się już naprawić, że „jeśli chrześcijaństwo ma tak wyglądać, to ja dziękuję”. Przyczyną może być ukrywany grzech; związanie się z czymś lub kimś. Może nią być jakiś rodzaj znudzenia tym samym nieciekawym towarzystwem. Również przemożna chęć spróbowania czegoś nowego, zakazanego.

Ciekawość to z jednej strony rzecz bardzo pożądana, z drugiej niebezpieczna. Ciekawi mnie jakiś temat, więc go zgłębiam. Ciekawi mnie tajemnica leżąca za progiem, więc mam ochotę za niego wyrzeć. Tam przecież tyle się dzieje. Co się dzieje? Gdy patrzymy na tekst z Księgi Wyjścia, widzimy, że dzieje się umieranie. Niszczyciel wykonuje wyrok. To naprawdę takie ciekawe?

W Kościele jest bezpiecznie, poza nim już nie, choćby nawet w nim samym nie wszystko układało się jak należy. Wielu przebywających w ciemności zdaje sobie z tego sprawę, nawraca się do Boga i wchodzi do bezpiecznego domu. Paradoksalnie, wielu z tych, którzy już w nim są, nie bacząc na neofitów<sup>1</sup> i ich świadectwa, zapominając o swoim własnym doświadczeniu, ma ochotę wystawić stopę poza próg. I robią to. I dzieje się nieszczęście.

Ewangelia Łukasza opowiada o jednym takim domowniku, który postanowił zrobić „coś innego”, postanowił spróbować innego

1 Neofita – niedawno nawrócony członek Kościoła.

życia. Nazywamy go „synem marnotrawnym” (Łk 15, 11-32). Nie miejsce tu i czas, by zagłębić się w tę opowieść, zresztą znamy ją, pozwolę więc sobie tylko na krótką refleksję.

Co zrobił młodszy syn? Poprosił ojca o „część majątności” (w. 12). Należała mu się, ale jeszcze nie teraz, dopiero po śmierci ojca. Prosząc o swój dział czyni rzecz nieprzyzwoitą, uśmierca swojego ojca. Ale co tam, cel uświęca środki. Co go tak nosi? Trudno powiedzieć. Może chciał spróbować świata. Może chciał zobaczyć, jak żyją inni. Może znudził się znaną sobie codziennością, tymi samymi twarzami, regułami, pracą.

Tak czy owak, bierze co jego i odchodzi. I już w wersecie trzynastym czytamy, że „roztrwonił swój majątek, prowadząc rozwiązłe życie”. Jest w tym coś przerażającego, przy okazji jakiś paradymat, wzór. Czego on dotyczy? Kierunku oddziaływania. To świat wpłynął na niego, nie on na świat. Pochodził z dobrego, bogobojnego domu, a jednak dał się pochłoniąć. Najpierw był palec, potem ręka, następnie cały człowiek.

Kto nigdy nie słyszał tej przypowieści? Nie ma takiego wierzącego. Co więc dzieje się, że mając ją w pamięci ludzie odchodzą? Poza samą ciekawością lub brakiem wyobraźni jest jeszcze – jak mi się wydaje – przekonanie dotyczące nienaruszalności wiary. Mam wiarę. Wierzę, więc nic mi się nie stanie. Werset cztertnasty sugeruje co innego. Mówi o niedostatku dotyczącym młodszego syna. Widzę w nim stopniowe oddalanie się od ojca a także od wiary. I staje się, że im większe jest zaangażowanie w świat, tym mniej jest modlitwy, lektury Pisma, a w końcu człowiek zachowuje się tak, jakby nigdy w życiu nie chodził z Bogiem. I głoduje. Upada, czego symbolem jest tekstowe wypasanie świń, zwierząt dla Żydów nieczystych (w. 15-16).

Przypowieść na tym się nie kończy. Na szczęście. Idzie ona w stronę zakończeń obecnych w dwóch poprzednich perykopach: 15,1-7 i 8-10. W pierwszej z nich owca zostaje znaleziona przez pasterza, w drugiej kobieta znajduje drachmę (otwiera się tutaj całe spektrum myśli wartych rozważenia). Tak samo w przypowieści o synu marnotrawnym wszystko kończy się dobrze. Syn zaczyna myśleć. Wraca do domu. Wyznaje swoją winę przed Bogiem i przed ludźmi (w. 21). Przeprasza. Nie ma nadziei na powrót do pełnego synostwa, zbyt dużo wyrządził szkód, mimo wszystko zostaje przyjęty przez ojca. Ojciec wita go, całuje (w. 20). Nie brzydzi się utracjusza. Każe go umyć, ubrać, włożyć pierścieni na palec

(w. 22). Syn znowu jest synem (choć nigdy nie przestał nim być). Oby każde odejście zakończyło się takim powrotem. Nie ma tu pretensji, jest wybaczenie. Jest miłość. I zastanawiam się, co byłoby dzisiaj, gdyby do zboru po być może wielu latach nieobecności przyszedł jakiś utracjusz i przeprosił? Zostałby przywitany? Pocałowany? Zostałby przyjęty? A może stałby się przedmiotem drwin, podejrzeń? Ufaliłbyśmy mu tak jak kiedyś, zanim napluł nam w twarz? Miłość naprawdę wszystko przykrywa (1 Kor 13,7)? Coś mi się wydaje, że mielibyśmy problem. Zaczęłyby się debaty na temat tego przypadku. Jedni byłiby za tym, drudzy za owym. Jedni przyjęliby go, drudzy dali mu czas na to, by udowodnić przemianę. Krótko mówiąc, jedni zachwaliby się jak ojciec, drudzy jak starszy syn (w. 25-30) – jak faryzeusze i uczeni w Piśmie mający pretensje do Pana Jezusa, że „grzeszników przyjmuje i jada z nimi” (15,2).

Starszy syn jest obrazem ludzi wiernych. Tych prawych, uczciwych, ale czy bezgrzesznych? Faryzeusze i uczeni zapomnieli, że sami są grzesznikami. A starszy syn? A ty i ja?

Łatwo jest nam osądzać innych z perspektywy tych lepszych, obecnych na nabożeństwach, trwających w wierze. I po wielokroć mamy rację mówiąc, że źle się stało z tym lub owym. A jednak sami odchodzimy od Boga grzesząc. Codziennie. Mniej lub bardziej. I wracamy wyznając swoje winy. A Ojciec nam je wybacza. I wciąż jesteśmy Jego synami i córkami.

Mamy czasem pretensje, że Bóg wybacza grzesznikom, że jakiś drań powraca i... no właśnie, i co? I na powrót jest synem? Co, tak łatwo jest Bogu przebaczyć? Łatwo? Przypomnij sobie Golgotę! Poczekaj aż ty będziesz mieć problem, aż ty zbłądzisz, aż ty zaczniesz błagać o przebaczenie. Wówczas twoja perspektywa się zmieni. Twoje oczekiwania też.

Kończymy. Nie sposób na łamach jednego artykułu wyrazić wszystkie myśli całkowicie. Mam nadzieję, że Czytelnik to rozumie. Powiem więc jeszcze, że dwie są rzeczy ważne, jedna to: zostać w domu, nie przekraczać progu, nie wchodzić w ciemność; druga to: wiedz, że jeśli przydarzy ci się coś takiego, to zawsze możesz wrócić do Boga, także do Kościoła.

Rolą Kościoła jest okazać ci przychylność. Gdy Kościół stanie się sędzią miast współczującym, przestanie być sobą, tj. ciałem grzeszników zbawionych krwią Baranka. Dobrze jest się modlić o zagubione owce, o zagubione drachmy. A potem weselić z powodu ich odzyskania. Tego uczy nas Chrystus Pan.

**Łatwo jest nam osądzać innych z perspektywy tych lepszych,  
obecnych na nabożeństwach, trwających w wierze.**

**I po wielokroć mamy rację mówiąc, że źle się stało z tym lub owym.**

**A jednak sami odchodzimy od Boga grzesząc.**

**Codziennie. Mniej lub bardziej.**

**I wracamy wyznając swoje winy. A Ojciec nam je wybacza.**

**I wciąż jesteśmy Jego synami i córkami.**



Wszystko zaczęło się chyba od słów Tertuliana, który powiedział o prześladowaniach Kościoła w II i III wieku, że „krew męczenników jest zasiewem nowych chrześcijan”. Teolog ów zaobserwował, że męska postawa chrześcijan poddawanych okrutnym represjom przynosi odwrotny skutek – zwolenników Chrystusa przybywa, także spośród prześladowców, zamiast ubywać w wyniku lęku przed cierpieniem. Potwierdził w ten sposób tezę o pozytywnym skutku prześladowań na kondycję Kościoła. Oczywiście gdyby się dokładniej przyjrzeć samemu zjawisku reakcji chrześcijan na prześladowania, nie zawsze był on taki, jak to opisał Henryk Sienkiewicz w „Quo vadis”, na zawsze utrwalając obraz heroizmu wczesnych uczniów Chrystusa. Tym niemniej trudno o przykłady skutecznego wyrugowania chrześcijan z jakiegos większego terenu, jedynie w oparciu o represje i przemoc.

dr Włodzimierz Tasak  
pastor



# Jak prześladowania wzmacniają Kościół?

Dlaczego prześladowania wzmacniają Kościół Chrystusa? Oczywiście nie chodzi o same prześladowania. One są jedynie katalizatorem pewnych procesów, które w rezultacie sprawiają, że Kościół krzepnie. Prześladowanie przewartościowuje ludzkie powody przynależenia nie tylko do Kościoła, ale przede wszystkim do Chrystusa.

## PRZEŚLADOWANIA OCZYSZCZAJĄ KOŚCIÓŁ Z KONFORMISTÓW, WYGODNYCH I NIESZCZERZYCH UCZNIÓW

Problemem Kościoła od samego zarania jego istnienia było przyłączanie się doń ludzi z powodów innych niż duchowa potrzeba nawrócenia i poddania się Bogu. Dobitym tego przykładem z samego Nowego Testamentu jest Szymon Mag (Dz 8,9-24), którego pociągały cuda czynione przez apostołów. Innych pociągała atmosfera miłości i braterstwa panująca wśród chrześcijan – chcieli tego doświadczyć. Niektórzy przyłączali się z wyrachowania, że dostąpią w Kościele pomocy i wsparcia, także materialnego. Byli i tacy, których pociągała pewna tajemniczość i atmosfera misterium panująca w kościelnych obrzędach, między innymi chrztu i Wieczery Pańskiej. Nigdy nie brakowało jednak i takich, którzy intencje mieli dobre, ale brakowało im determinacji w odrzuceniu tego, co wiązało się ze starym życiem. Jak w przypowieści Jezusa o czworakiej roli:

„Podobnie, zasianymi na gruncie skalistym są ci, którzy, skoro usłyszają słowo, zaraz je przyjmują z radością, ale nie mają w sobie

korzenia, lecz są niestali i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie dla słowa, wnet się gorszą. A innymi, zasianymi między ciernie, są ci, którzy usłyszeli słowo, ale troski tego wieku i ułuda bogactw i pożądanie innych rzeczy owładają nimi i zaduszają słowo, tak iż plonu nie wydaje” (Mk 4:16-19).

Te słowa aż do skończenia świata oddają prawdę o Kościele. Składa się on także i z takich, którzy, czy to ze złej woli, czy pewnie nawet częściej z powodu zwyczajnie słabego charakteru nie doświadczyli pełnego nawrócenia – a co za tym idzie – nowego narodzenia. I przez to są dla tegoż Kościoła nierzadko ciężarem i utrapieniem. Przez swoją zachowaną cielesność wywołując swary, podziały i napięcia; szukając tego, co swoje, a nie tego, co Boże; wymagając od innych ciągłej troski o siebie, samemu nic innym w zamian nie dając. I kiedy przychodzi prześladowanie, jak wskazuje na to sam Jezus w słowach przytoczonych wyżej: „zaraz się załamują” (Biblia Poznańska), ponieważ „są niestali”. Choć czasem bywa też tak, że w godzinie próby, ci słabi dojrzejwią nagle i przechodzą ją zwycięsko, częściej jednak właśnie odpadają. Najlepszą weryfikacją naszych intencji względem Boga nie jest sytuacja, kiedy błogosławieństwo spada na nas raz za razem, ale przeciwnie – kiedy modlitwy pozostają niewysłuchane, a rozwiązanie problemów nie przychodzi, przeciwnie – życie wali nam się w gruz. Co nie oznacza jednak, że Bóg nas porzucił, pozostawił na pastwę losu, ale jedynie to, że poddał nas próbie.

Kiedy więc przychodzi realne prześladowanie, następuje naturalna weryfikacja postaw: czy warto trzymać z chrześcijanami, kiedy oznacza to problemy z pracą (zjawisko nader częste w wielu krajach) – to stopień najniższy owego doświadczenia. Przychodzi

więc drugi: czy warto trzymać z Bogiem, kiedy pójdziecie na nabożeństwo czy spotkanie z innymi chrześcijanami może zakończyć się pobiciem czy aresztowaniem – i to jest doświadczeniem doskonale znanym wielu wierzącym ludziom w różnych częściach świata. Takich stopni próby może być więcej, jednak najwyższym jest zawsze cena życia – swojego i najbliższych. Tu zadziwiające się dwie rzeczy – załamać się mogą ci, których nigdy nie podejrzewalibyśmy o to, ale też wytrwać mogą tacy, po których nigdy byśmy się tego nie spodziewali. Na przykład ludzie z Kościołów, które niektórzy z nas bez wahania uznaliby za martwe duchowo. Historia dostarcza nam również przykładów, kiedy na kompromis z prześladowcami szli duchowi przywódcy, a wierności Bogu dochowywali bezimienni „maluczy”.

Tak więc z prześladowań Kościoła wychodzi najpierw mniejszy, bo odpadli ci, którzy „są niestali”, oni jednak Kościół w istocie tylko osłabiali – choć jednocześnie zwiększali jego liczebność. Ale jeśli świadectwo wiary wysokiej próby wydali męczennicy, w ślady tych pierwszych rychło pójść ci, którzy wyrosli na krwi „świadków” (tak w starożytności nazywano tych, którzy oddali życie za wiarę w Chrystusa, łac. *martyrs*).

## PRZEŚLADOWANIA KAŻĄ OSZACOWAĆ KOSZT UCZNIOSTWA

Sytuacja ucisku każe spojrzeć na sprawę naśladowania Chrystusa od właściwej strony. To znaczy od strony Krzyża. Zgodnie ze słowami Jego samego:

„Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną. Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je” (Mt 16,24-25).

Chrześcijanie żyjący w krajach stałego prześladowania Kościoła wiedzą dobrze, że właśnie to jest istotą bycia uczniem Chrystusa. A jeśli nawet nie wiedzieli, szybko się dowiedzą. Za to chrześcijanie z krajów wolności religijnej patrzą na to samo bardzo różnie. Dla wielu z nich przynależność do Kościoła jest doświadczeniem kulturowym, pójście na nabożeństwo jest w pierwszym rzędzie okazją do spotkania przyjaciół, a modlitwa – prośbą o możliwe bezproblemowe życie w dostatku. Tymczasem w pójściu za Chrystusem, według Ewangelii chodzi o coś innego, jak podaje Łukasz cytując te same słowa o niesieniu Krzyża i zaraz potem dodając:

„Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie? Aby gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, mówiąc: ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć (...) Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim” (Łk 14,8-29.33).

Jezus mówi o oszacowaniu kosztów „przed”. O tym, by dobrze się zastanowić, czy ktoś chce zapłacić pełną cenę. W jej skład wchodzi też „wyrzeczenie się wszystkiego” – przy czym nie dotyczy to ani jedynie, ani nawet głównie sfery materialnej naszego życia, ale każdej w ogóle, gdzie to, co materialne wcale nie znajduje

się na pierwszym planie. To jest właśnie ten „koszt”. Jak wyznaje apostoł Paweł:

„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim...” (Flp 3,7-9).

Prześladowania sprawiają, że bycie chrześcijaninem z powodów innych niż prawdziwe (czyli te wymieniane w Nowym Testamencie), zwyczajnie się nie opłaca. Bo po co narażać życie za coś, co można – nie płacąc tej wysokiej ceny – otrzymać gdzie indziej? Jeśli jednak chodzi nam o to, co jest istotą Ewangelii – nowe życie, które otrzymujemy z Krzyża – nigdzie indziej tego nie otrzymamy. Ewangelia prześladowanego Kościoła jest więc chrystocentryczna – bo tylko moc Chrystusa, moc nowego życia, może uzdolnić do cierpienia i jest też ta Dobra Nowina skupiona na dziele Krzyża, bowiem to ono pociąga do naśladowania, a nie „niezrównana mądrość Nauczyciela z Nazaretu”, idącego w jednym szeregu z innymi „mędracami” tego świata.

Tak więc Kościół, który oszacował koszt uczniostwa i jest gotowy go zapłacić, jest tym właśnie, którego „bramy piekielne nie przemogą” (Mt 16,18). Każdy inny Kościół, może bogatszy, może posiadający więcej splendoru i ludzkiej mądrości, nawet do tych bram nie podejdzie. Bo też inaczej rozumie swoją rolę. Związane jest z nią zadawanie sobie odwróconego pytania: czy aby jego własne bramy wytrzymają napór piekła?

## ...I UCZĄ NIESIENIA KRZYŻA

Z tym wiąże się kwestia następna, poruszona już wcześniej: prześladowania przypominają, że rolą uczniów Chrystusa, jest naśladowanie Go także w tym, co było najtrudniejszym Jego dziełem – w niesieniu Krzyża. Rozumianym oczywiście nie jako powtórzenie dzieła zbawienia (bo to się już dokonało w sposób pełny i doskonały), ale jako kontynuowanie misji Chrystusa polegającej na przekazywaniu dalej Dobrej Nowiny. Ze wszystkimi trudnymi tego konsekwencjami. Pierwszy Kościół był Kościołem misyjnym i to takim, który nie baczył na koszty głoszenia prawdy o Chrystusie. A te trzeba było płacić wielokrotnie: począwszy od prześladowań w Jerozolimie czasów apostołskich, poprzez prześladowania rzymskich cesarzy, potem innych władców w kolejnych wiekach i na coraz to nowych kontynentach, aż po współczesne – mające miejsce w kilkudziesięciu krajach całego świata. Jak to ktoś celnie zauważył: „Crossless Gospel is useless” (Ewangelia bez Krzyża jest bezwartościowa). Prześladowani znają (albo poznają) wartość dzieła Krzyża w swoim własnym życiu, dlatego też gotowi są płacić wysoką cenę męczeństwa za przywilej bycia częścią nieśmiertelnego Kościoła Chrystusa. Nawet jeśli nazywają to w sposób znacznie mniej wzniosły.

Tak więc Kościół, który wie, co oznacza niesienie Krzyża, jest tym, który „nie szuka swego”, nie buduje własnego królestwa splendoru i komfortu, ale idzie śladami swego Mistrza wykonując zleconą sobie misję, z czego wynika rozszerzanie się Królestwa Bożego. Nie bez powodu Kościół najszybciej się dziś rozwijający to ten, który żyje w miejscach, gdzie niełatwo jest być chrześcija-

ninem. W innych sytuacjach Kościoł nie tyle rozwija się, ile często puchnie (co wygląda jak powiększanie się), a to szukając analogii w ludzkim ciele nie jest wcale oznaką zdrowia, ale choroby.

## PRZEŚLADOWANIA ZMUSZAJĄ DO ZAUFANIA BOGU, ZAMIAST POLEGANIA NA SOBIE SAMYM

Zaryzykuję stwierdzenie, że Kościół najmocniej modlący się, to Kościół prześladowany. Wynika to zwyczajnie z potrzeby. Inne są potrzeby Kościoła w krajach wolności religijnej – raczej niezbyt dramatyczne i palące. Natomiast życie w stanie ciągłego zagrożenia, nawet niekoniecznie życia, ale choćby poczucia bezpieczeństwa, niejako zmusza do mocnego przyłgnięcia do Boga.

„Wołają, a Pan wysłuchuje ich, i ocala ich ze wszystkich udręk. Bliski jest Pan tym, których serce jest złamane, a wybawia utrapionych na duchu” (Ps 34,18-19).

Życie w zagrożeniu ze względu na wiarę w Chrystusa sprawia, że Bóg staje się niezbędnym codziennym towarzyszem naszego życia. On, który powiedział: „bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (J 15:5). Dla kogoś żyjącego w obrębie dawnej cywilizacji chrześcijańskiej słowa te brzmią, owszem jako piękne motto, ale może on sobie wyobrazić dzień czy więcej przeżyty bez dostrzegania ich aktualności w swoim życiu (choć są w pełni prawdziwe zawsze i wszędzie). Jednak chrześcijaninowi żyjącemu w miejscu prześladowań nie sposób polegać na sobie samym, niemożnością jest liczyć na to, że wystarczy zdrowy rozsądek i opanowanie, aby móc przetrwać.

Żyjąc w sytuacji nienormalnej nie sposób nie odwoływać się do mocy nadnaturalnej. A to, praktykowane na co dzień, powoduje, że zwiększa się zarówno nasze poznanie Boga, jak i doświadczanie Jego działania, a co za tym idzie – stopień zażyłości i zależności od Niego.

To zaś powoduje, że Kościół prześladowany jest tym, który rośnie nie w oparciu o marketing czy metody rozwoju wzięte z biznesu, ale wzrasta dzięki poznawaniu żywego Boga. Kościół ten jest świadomy faktu, że jest organizmem funkcjonującym w stanie wojny, dlatego spogląda na Tego, który używa imienia Jahwe Sabaoth – Pan Zastępów. Kościół ten nie istnieje dla samego siebie, ale dla Tego, który jest dla niego Drogą, Prawdą i Życiem. I nie są to formalne hasła.

## ...A WTEDY PRZEŚLADOWANIA PRZYJDĄ

Nie idealizuję prześladowanego Kościoła. Wiem, że nie jest doskonały i nieskazitelny. Ale kiedy Kościół prześladowany jest wierny Bogu (a przecież właśnie dlatego jest prześladowany!), ma wyjątkową szansę doświadczania Bożej opatrności i mocy. Potrzebuje Boga, więc doświadcza Jego działania, a przez to, że tak się dzieje, potrzebuje Go tym bardziej i tym chętniej wyciąga ku Niemu ręce. To zaś oczyszcza i doskonali w wierze.

A co z nami – skoro do prześladowań nam daleko? Żadna z cech, jakie dotąd wymieniłem nie jest nieodłącznie przypisana jedynie do Kościoła prześladowanego. Kościół nieprześladowany również może oczyszczać się od konformistów i nieszczerých uczniów, także może szacować koszt uczniostwa. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby uczył się niesienia Krzyża. I sam powinien pragnąć uczenia się zaufania Bogu i polegania na Nim. A kiedy tak będzie – prześladowania niechybnie przyjdą. Te słowa są bowiem wciąż aktualne: „Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi” (J 15,19).

[www.opendoors.pl](http://www.opendoors.pl)



Ponad 200 milionów ludzi doświadcza dziś dyskryminacji i prześladowań z powodu swojej chrześcijańskiej wiary. Wielu z nich nie może spotykać się na wspólnej modlitwie, są aresztowani, poddawani torturom, a często nawet zabijani.

Dzisiaj Kościół przechodzący przez cierpienie, zmagający się z opresją potrzebuje wsparcia w duchowej walce. Już dzisiaj dołącz do grona tych, którzy modlą się za prześladowanych ze względu na imię Jezus i zamów bezpłatny kalendarz modlitw wraz z magazynem. Kalendarz możesz zamówić na stronie [www.opendoors.pl/zamowmagazyn](http://www.opendoors.pl/zamowmagazyn) lub telefonicznie, dzwoniąc pod numer 22 250 16 70. Podejmij to wyzwanie i bądź częścią duchowej wojny.



# Historia Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan

**Ewangeliczni Chrześcijanie** nie głoszą żadnej nowej nauki; nawiązują raczej do odwiecznych prawd Pisma Świętego. Stąd blisko im do ruchów przebudzeniowych opartych na nauce Biblii, które na przestrzeni wieków miały miejsce w chrześcijaństwie.

Kościół Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce sięga swymi korzeniami do czasów duchowego przebudzenia w dziewiętnastowiecznej Rosji i Ukrainie. Założnikiem ruchu przebudzeniowego w Rosyjskim Kościele Prawosławnym były lata 1822-23, a potem rok 1856, kiedy to z poparciem skłaniającego się do pietyzmu cara Aleksandra II, przetłumaczono i wydano po raz pierwszy **Pismo Święte** w języku rosyjskim. Ruch odrodzeniowy o charakterze ewangelicznym powstał w latach sześćdziesiątych XIX wieku prawie równocześnie w trzech różnych częściach Rosji:

- wśród wieśniaków na południu Rosji i Ukrainy,
- na Kaukazie,
- wśród arystokracji i inteligencji Petersburga.

## PRZEBUDZENIE NA POŁUDNIU ROSJI I UKRAINY

Religijne przebudzenie na południu Rosji związane było z manifestami carycy Katarzyny II z lat 1736 i 1766, zezwalającymi na przybycie i zamieszkanie w Rosji kolonizatorów. W ciągu kilku lat do Rosji przybyło kilkanaście tysięcy zamożnych Niemców – z wyznania mennonitów i herrnhutów; wielu z nich było biblijnie odrodzonych. W ich gospodarstwach pracowali Rosjanie i Ukraińcy, którzy po pracy byli zapraszani na godziny biblijne, gdzie słuchając Słowa o Chrystusie, przeżywali nawrócenie.

## PRZEBUDZENIE NA KAUKAZIE

Kaukaz w owym czasie zamieszkały był przez wielu przesiedleńców z różnych stron Rosji, wśród nich tzw. „duchowych chrześcijan” lub motokan – ruchu religijnego w Kościele Prawosławnym, który głosił nawrót do Pisma Świętego. Motokanie szli przez miasta i wioski Kaukazu kolportując Nowy

Testament w języku rosyjskim. 20 sierpnia 1867 roku, po swoim uprzednim nawróceniu, ochrzczony został w nocy w rzece Kurze Nikita Woronin, handlowiec i przełożony gminy motokan.

## PRZEBUDZENIE WŚRÓD ARYSTOKRACJI I INTELIGENCJI PETERSBURGA

W Petersburgu, ówczesnej stolicy Rosji, ruch odrodzeniowy miał bardzo interesujący początek. Jednym z dzieci generała armii rosyjskiej **Czertkowa** i jego żony – hrabiny, damy towarzystw arystokratycznych, był Misza, którego nauczycielem i wychowawcą był biblijnie wierzący człowiek. Przez niego Misza pokochał Pana Jezusa całym swym młodym sercem. Nawet kiedy zachorował, leżąc już na łożu śmierci, z entuzjazmem opowiadał mamie o swoim Zbawicielu, gorąco modląc się o jej nawrócenie. Pani Czertkowa była wstrząśnięta tym świadectwem tak bardzo, że postanowiła poszukać źródła szczęścia i radości jej zmarłego syna. Nie znalazłszy odpowiedzi wśród wyższego duchowieństwa prawosławnego, postanowiła wyjechać za granicę. Będąc w Paryżu spotkała się ze znanym ewangelistą należącym do ruchu braci wolnych, lordem angielskim **Greenvillem Radstockiem**. Jego poselstwo o zbawieniu w Chrystusie zapadło głęboko w serce Czertkowej. Odkryła, że znalazła to, czego dotychczas szukała – nieznany pokój wypełnił jej duszę. *Oto jest człowiek, który potrzebny jest nie tylko mnie, ale i Rosji* – pomyślała hrabina. Lord Radstock przyjechał do Petersburga w roku 1874 i zaczął prowadzić spotkania religijne w domu Elżbiety Czertkowej, a następnie w kościele protestanckim, gdzie przemawiając w języku angielskim i francuskim rozbudził zainteresowanie arystokracji. W wielu domach stolicy zaczęto mówić o „apostole przebudzenia”. Jedni czynili to z zachwytem, inni z krytyką, a nawet z kpinką. Radstock odwiedzając domy i głosząc nieustannie Słowo Boże, dnia pewnego zaproszony został na obiad przez panią Aleksandrę Paszkow. Mąż jej, pułkownik armii carskiej

Jacek Duda  
pastor



w stanie spoczynku, dotąd nie zainteresowany Słowem Bożym, jako gospodarz, z konieczności słuchał niezwykłego gościa. Nagle ewangelista zaproponował modlitwę i wszyscy znaleźli się na kolanach. Po modlitwie Radstocka otwarto usta Paszkowa, który w pokucie prosił Boga o osobiste zbawienie. Od tego dnia pułkownik rozpoczął studiowanie Biblii i sam we własnym domu urządzał spotkania religijne. Jego piękny pałac stał się centrum działalności ewangelicznej w Petersburgu. Przemawiając w języku rosyjskim **Wasyli Paszkow** docierał do szerokiego kręgu słuchaczy. W wykwinnym salonie stały rzędami krzesła obite jedwabiem, na których siedzieli obok siebie ludzie różnych stanów: arystokraci oraz ich dozorczy i stangreci, nauczyciele i uczniowie, wykształceni i prości.

Wśród pierwszych nawróconych byli: baron **Modest Korf**, minister kolei hr. A. Bobryński, księżna Liven, księżna Gagaryna, księżna Golicyna, hrabia Szuwałow i kompozytor Szulepnikow.

W roku 1887 do Rosji przyjechał, należący do ruchu braterskiego, **dr Fryderyk Bedeker**, który nawrócił się na jednym z zebrań Radstocka dwadzieścia lat wcześniej. Po przyjeździe do Rosji oddał się działalności kaznodziejskiej i ewangelizacyjnej. Jego głos rozbrzmiewał w Petersburgu i Moskwie, w krajach Bałtyckich, na Ukrainie, Kaukazie, w Syberii, na Dalekim Wschodzie, a nawet na wyspie Sachalin. Szczególnie błogosławiona była jego działalność wśród więźniów i zesłańców. W Moskwie Bedeker rozmawiał z Lwem Tołstojem.

W roku 1882 Rosję odwiedził **Jerzy Muller**, wywodzący się z ruchu braterskiego światowej sławy działacz chrześcijański, założyciel sierocińca w Bristolu.

W roku 1882 przyjechał do Petersburga W. A. Fetler – młody ewangelista, który skończył wcześniej Seminarium Biblijne im. Charlesa Spurgeon'a i podjął szeroko zakrojoną działalność religijną.

Z inicjatywy Paszkowa i Korfa zwołano na **1 kwietnia 1884 r. Pierwszy zjazd zjednoczeniowy** do Petersburga, na który zaproszono także wierzących z południa Ukrainy i Rosji, a także baptystów z Kaukazu. Zjazd planowany był na osiem dni, lecz drugiego dnia policja carska aresztowała delegatów i przewiozła do Twierdzy Pietropawłowskiej, dokonując przesłuchań i zabraniając ponownego spotkania się.

Duchowni prawosławni zaniepokojeni rozwijającym się ruchem ewangelicznym byli inspiratorami kolejnych prześladowań. Dochodziło do napaści, często nie pozwalano na pochowanie ciał zmarłych „heretyków” na cmentarzu. Małżeństwa „odszczepieńców” uważano za bezprawne, a ich dzieci nie były rejestrowane.

W roku 1891 Synod Kościoła Prawosławnego wydał następujące zarządzenie:

*Dzieci «sztundystów» należy odbierać rodzicom i oddawać pod opiekę krewnych prawosławnych lub, jeśli ich nie ma, należy je oddawać miejscowemu duchowieństwu. «Sztundystom» zabrania się nabywać i dzierżawić majątki. Za wystąpienie z Kościoła Prawosławnego wymierzyć karę: pozbawienia praw obywatelskich lub zamknięcie w zakładzie poprawczym na półtora lub do dwóch lat. Kto rozpowszechnia nauki sekciarskie lub też popiera ich rozpowszechnianie, ten będzie skazany na Sybir.*

Uważani za niebezpiecznych dla Prawosławia, Paszko wraz z Korfem zostali deportowani z Rosji. Paszkow zmarł na wygnaniu. Po ich wydaleniu na czele ruchu stanął **Iwan Kargiel**, wybitny kaznodzieja i pisarz.

W tym strasznym okresie prześladowań przybył do Petersburga młody wierzący **Jan Prochanow**. Po swoim dramatycznym nawróceniu Prochanow oddał się bez reszty Bogu. Ten starannie wykształcony w Petersburgu, Bristolu, Londynie, Niemczech i na Sorbonie człowiek nazywany „reformatorem Wschodu” stał się nowym przywódcą prześladowanego ruchu. Prochanow nawiązał kontakt z niektórymi członkami Senatu, którzy sympatyzowali z ruchem ewangelicznym i będąc prawnikami nieśli honorowo pomoc prześladowanym.

W roku 1908 władze zgodziły się zarejestrować **Zbór Ewangelicznych Chrześcijan w Petersburgu**, na którego czele stanął Prochanow, który ujął zbór w ścisłe ramy organizacyjne.

Działalność ewangelicznych chrześcijan uległa szerokiemu rozwojowi. Powstało wiele nowych zborów, placówek i grup. Dla utrzymania bratniej więzi zaszła potrzeba zespolenia zborów w jeden związek religijny. 23 grudnia 1908 roku rozpoczął się w Petersburgu dwutygodniowy zjazd, na którym powołano **Wszechrosyjski Związek Ewangelicznych Chrześcijan**. Prezesem związku wybrany został Jan Prochanow piastując ten urząd przez dwadzieścia lat. W roku 1913 otwarto pierwszą w Rosji Szkołę Biblijną.

Pomimo poważnych trudności i prześladowań, wybuchu pierwszej wojny światowej i Rewolucji Październikowej, ruch ewangeliczny rozwijał się. W roku 1928 Wszechrosyjski Związek Ewangelicznych Chrześcijan liczył ponad milion osób wraz z członkami rodzin.

## EWANGELICZNI CHRZEŚCIJANIE W POLSCE

Ruch ewangeliczny na ziemiach polskich, wywodzący się z przebudzenia na terenach rosyjskich i ukraińskich, rozpoczął się w roku 1908. W roku 1909 w Kowlu (wschodnia Polska) powstał pierwszy Zbór Ewangelicznych Chrześcijan. Do Kowla, do córki i zięcia – oficera wojskowego, przyjechała Halina Rucka, Polka, która w Rosji zetknęła się z nauką ewangelicznych chrześcijan i stała się jej gorliwą wyznawczynią. Wkrótce do Kowla przyjechała kolejna wierząca kobieta – A. Kurowska. Obydwie wzbudziły w swoim otoczeniu zainteresowanie i wraz z Franciszkiem Więckiewiczem zaprosiły do Kowla dwóch kaznodziejów z Odessy – Józefa Gockiego i M. Nasypajkę, którzy poprowadzili kilka zebrań w prywatnych mieszkaniach. Utworzyła się niewielka grupka czytelników Biblii. Powstanie „nowej wiary” zaalarmowało duchowieństwo i policję. Jeden z duchownych prawosławnych stwierdził: *Oto na starość muszę przez tych ludzi studiować Ewangelię*. Zbór przyjął nazwę: **Zbór Ewangelicznych Chrześcijan w Kowlu**. Serca wierzących wypełnione zostały miłością do ludzi, którą musieli uzewnętrzniać. Życiem i wiarą innowierców zainteresowali się nie tylko mieszkańcy Kowla. Ludzie z Polski Wschodniej przybywali, aby poznać wierzących i posłuchać ich przemówień.

Do zboru przyłączyli się pracownicy kolejowi i wojskowi, którzy przyjąwszy naukę ewangeliczną, rozjeżdżali się.

Do pionierów ruchu ewangelicznego w Polsce należy zaliczyć: **Ludwika Szenderowskiego sen.**, Franciszka Więckiewicza oraz Aleksego i Makarego Niczyporuków. Praca ewangelicznych chrześcijan ząbowała się z pracą wolnych chrześcijan i baptystów. Szczególnie licznym zborom był zbor w Równem, który już w 1923 r. liczył 430 członków.

W roku 1922 Związek Słowiańskich Zborów Ewangelicznych liczył 22 zbory i 1.778 członków, a w roku 1928 już 82 zbory i 6.473 członków.

W roku **1927** Związek Słowiańskich Zborów Ewangelicznych i Baptystów, jako jedyny spośród pokrewnych ruchów religijnych uzyskał **prawną legalizację** wydaną przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Ewangeliczni Chrześcijanie prowadzili ożywioną działalność ewangelizacyjną, wśród młodzieży, muzyczną, wydawniczą i charytatywną. Szczególną uwagę zwracano na pracę z młodzieżą. Organizowano m.in. ogólnopolskie zloty młodzieży. W 1935 r. do Łucka zjechało się 1.000 młodych osób. Przeprowadzono kursy dyrygentów, wydano śpiewnik pieśni chóralnych, powstawały liczne chóry i orkiestry. Ożywioną działalność prowadziły koła sióstr koncentrując się na odwiedzaniu chorych i ubogich oraz na działalności charytatywnej w oparciu o sprzedaż wykonanych przez siebie wyrobów rękodzielniczych.

1 grudnia 1937 r. w warszawskim Zborze Ewangelicznych Chrześcijan otwarto międzywyznaniową **Szkołę Biblijną**. Ewangeliczni Chrześcijanie otwarci byli na współpracę z innymi biblijnymi kierunkami zgodnie z zasadą Jana Prochanowa: *Należy dążyć do współpracy przede wszystkim z pokrewnymi kierunkami*. W momencie wybuchu drugiej wojny światowej do Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych i do Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Ewangelicznych Chrześcijan, które to tworzyły Unię, wchodziło: 131 zborów, 288 placówek, 935 stacji misyjnych, 18.444 członków dorosłych (27.383 wraz z dziećmi), 104 szkoły niedzielne, 119 kół młodzieżowych, 112 chórów, 56 kół niewiast, 2 sierocińce oraz Szkoła Biblijna w Warszawie.

**Druga wojna światowa** zahamowała, a nawet uniemożliwiła działalność. Jedynie na Lubelszczyźnie i w zborze warszawskim odbywały się nabożeństwa.

Wraz z zakończeniem wojny i przesunięciem granic olbrzymia większość zborów znalazła się po stronie radzieckiej, gdzie weszły one do Związku Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów.

Działalność w Polsce została wznowiona przede wszystkim w Warszawie i na Lubelszczyźnie. W Warszawie pierwsze знаmienne spotkanie odbyło się 6 stycznia 1946 roku w jednym z mieszkań prywatnych, gdzie zebrało się 6 osób. Kaplica zborowa przy ulicy Szerokiej 26, gdzie mieściła się przed wojną centrala związku oraz Szkoła Biblijna, została spalona i zniszczona. W nowej kaplicy w czerwcu 1946 r. odbył się I zjazd odnowionego Związku Ewangelicznych Chrześcijan, na który przyjechało kilkunastu delegatów wyszukanych w różnych częściach kraju.

28 listopada 1946 r. władze polskie uznały **ważność przedwojennej legalizacji Związku Ewangelicznych Chrześcijan** jako jedynego spośród pokrewnych ruchów. Ewangeliczni Chrześcijanie otoczyli opieką przywódców i członków innych kierunków.

Zarząd ZECH w roku 1946 wystąpił do najbardziej pokrewnych braci wolnych i stanowczych z inicjatywą zjednoczenia się. Pierwszą propozycję skierowano do przedstawiciela wolnych chrześcijan Stanisława Krakiewicza. Po wspólnych naradach **24 maja 1947 roku w Ustroniu** odbyła się wspólna konferencja, podczas której Związek Ewangelicznych Chrześcijan, Związek Wolnych Chrześcijan i Związek Stanowczych Chrześcijan utworzyły **Zjednoczony Kościół Ewangeliczny**.

W okresie stalinowskim (**1950 r.**) miały miejsce poważne doświadczenia dla Kościoła. Na podstawie niesłuszných oskarżeń władze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zatrzymały wielu przywódców ZKE. Po długich badaniach i śledztwie zatrzymanych braci zwolniono z pełną rehabilitacją. Jednak rozwój ZKE uległ spowolnieniu, niektóre obiekty zostały bezpowrotnie stracone, jak np. kaplica w Warszawie.

W tym czasie ZKE wybudował własny obiekt przy ulicy **Zagórnej 10 w Warszawie**, gdzie mieściła się centrala Kościoła. Szkoła Biblijna, wydawnictwo „Chrześcijanin” i studio nagrań audycji radiowych „Głos Ewangelii”. Prezesem ZKE przez długie lata był Prezbiter Stanisław Krakiewicz.

Od lat połowy siedemdziesiątych XX wieku ma miejsce odrodzenie ruchu ewangelicznych chrześcijan, początkowo w ramach ZKE, a następnie jako samodzielnego Kościoła, do czego walczyli przyczynili się przywódcy: Kazimierz Muranty, Jan Tołwiński, Tadeusz Jarosz, Kazimierz Krystoń, Antoni Pliński i Jan Tomczyk.

W roku **1988** miała miejsce **reorganizacja ZKE** polegająca na usamodzielnieniu się jego składowych konfesji. Ewangeliczni Chrześcijanie utworzyli **Kościół Ewangelicznych Chrześcijan** z siedzibą w Warszawie przy ul. Zagórnej 10.

**Prezbiterami Naczelnymi** Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan od roku 1988 byli kolejno: Antoni Pliński, Tadeusz Tołwiński, Jan Tomczyk, Henryk Karzełek, Jacek Duda, Tadeusz Tołwiński i Cezary Komisarz (do dzisiaj).

Według stanu na 1 marca 2018 r. w skład KECh wchodzi 37 Zborów oraz 19 placówek i stacji misyjnych. Kościół posiada cztery ośrodki kursów biblijnych oraz prowadzi różnorodną działalność, w szczególności poprzez agendy i misje, takie jak: Komitet ds. Pracy wśród Dzieci, Ogólnopolski Komitet Młodzieżowy i Misja Namiotowa.

Kościół współpracuje z:

Audycjami Radiowymi „Głos Ewangelii”, Fundacją „Legatio”, Misją Traktatową „Nadzieja dla Wszystkich”, Akcją Gwiazdkowa Niespodzianka i innymi oraz prowadzi działalność społeczno-charytatywną.

Jacek Duda





# Przenikanie New Age do chrześcijaństwa

## część 1

*Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho techce. (2 Tymoteusza 4,3)*

Czy zdajemy sobie sprawę, że wiele nauk, które obecnie jest z takim zachwytem wchłanianych przez kościoły i ludzkie serca pochodzi z nauczania New Age, które tym samym realizuje zwycięsko swój cel tworzenia nowej globalnej religii?

Czasami myślimy, że to ruch charyzmatyczny zaczął łączyć swoimi praktykami religijnymi skrzydło charyzmatyczne w Kościele katolickim i Kościołach protestanckich. Czyż jednak ten ruch nie przejął poniższych praktyk z New Age? New Age to nowa wizja Boga, świata i nas ludzi. Jest to mieszanka hinduizmu, buddyzmu i spirytyzmu. W najbliższych numerach *Głosu Ewangelicznego* zaproponujemy przyjrzenie się zaledwie niektórym z wielu nauk i praktyk New Age, które przeniknęły do tzw. chrześcijaństwa. Zaliczają się do nich przykładowo następujące poglądy:

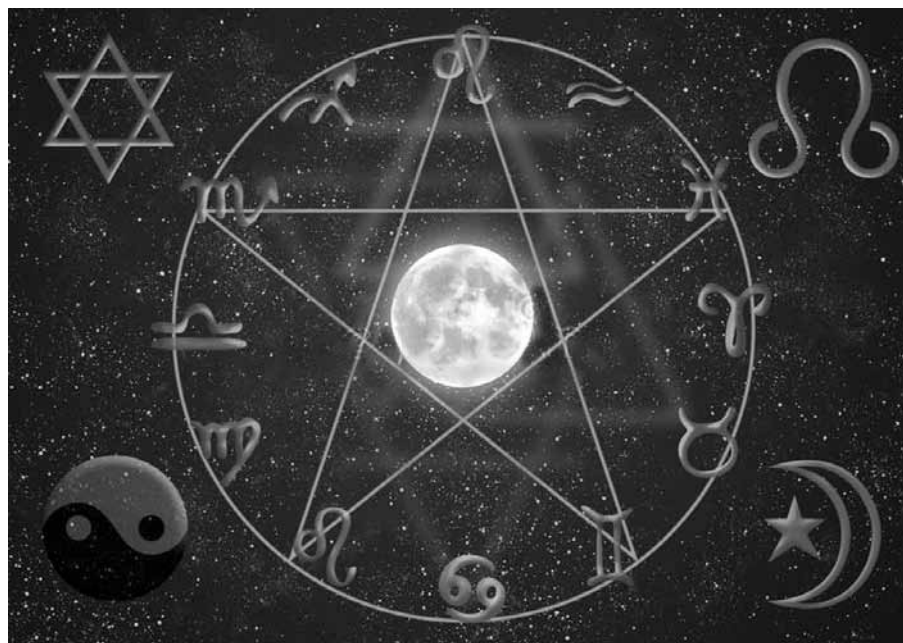
- ❑ Możemy odkryć w sobie boskość, a tym samym boską moc!
- ❑ Doktryna nie ma znaczenia, gdyż prawda jest relatywna i decyduje o niej indywidualne doświadczenie.
- ❑ Dzięki sile umysłu nazywanej wiarą możemy tworzyć i zmieniać naszą rzeczywistość.
- ❑ Posiadając boskie DNA nie mamy problemu z istnieniem grzechu, ale z brakiem oświecenia, dlatego nie ma potrzeby nauczać o krzyżu, potrzebie zapierania się siebie i porzucenia grzechu.
- ❑ Poprzez otwarcie na przeżycia mistyczne oraz pewne techniki i zabiegi, m.in. medytację, jogę, wejście w siebie, praktykowanie mantry w śpiewie i słowie, oczyszczamy umysł, odkrywamy się na oświecenie, wchodzimy w boską obecność.
- ❑ Taniec z flagami ma moc sprawczą, ściąga Boże działanie, przemianę, uzdrowienie, a tym samym jest metodą duchowej walki.
- ❑ Najwyższym dobrem i celem naszego istnienia jest miłość, która współdziela w osiągnięciu tego celu z każdym niezależnie od wyznawanej wiary, poglądów, unikając jakiegokolwiek krytyki.
- ❑ Poprzez nasze zabiegi i wiarę, doświadczymy globalnego przebudzenia, znaków i cudów, założymy Królestwo, do którego przyjdzie Chrystus (zwany w New Age – Maitreya).

Jan Puchacz  
pastor



EWANGELICZNY CHRZEŚCJANIN PATRZY NA:

New Age (Nowy Wiek) jako nieformalny i wielowymiarowy ruch narodził się w latach sześćdziesiątych XX wieku w USA i jest uniwersalną wizją, której twórcy przenikając swoimi wierzeniami m.in. do chrześcijaństwa, budują nowy porządek świata, główny system religijny obowiązujący na odnowionej ziemi, rządzonej przez jeden rząd, na czele z jednym



władcą. Dlatego głosi, że nadszedł czas, aby pozbyć się ostatnich przyczółków konserwatywnego chrześcijaństwa torując drogę do ogólnoświatowego pokoju, harmonii, uniwersalnego systemu religijnego opartego na jedności i tolerancji. New Age głosi, że następuje obecnie koniec Ery Ryb (chrześcijaństwa) otwierając drogę do Ery Wodnika.

Fundamentalna idea mówi, że „Bóg” jako energia tkwi głęboko w nas samych. My jesteśmy bogami i możemy odkryć nieskończoną moc, która w nas mieszka przez zdarcie z siebie warstw nieautentyczności.

Dlatego tak ważne jest uważne przyjrzenie się temu, czy poprzez brak świadomości i powierzchowne podejście, nie pozwalamy, aby poniższe wierzenia New Age przenikały do naszej Społeczności Zborowej, do grupy młodzieżowej, do mojego serca.

New Age stał się systemem religijnym typem wierzeń i praktyk, które obecnie bardzo znajdują akceptację w różnych środowiskach chrześcijańskich, w tym ewangelikalnych:

### **CZŁOWIEK JEST BOGIEM, WSZYSTKO, CO GO OTACZA TEŻ JEST BOSKIE.**

Według New Age, Bóg nie jest osobowym Stwórcą, ale wszechobecną mocą. Cały wszechświat jest wszechobecną energią. Człowiek jako część tej energii powinien odnaleźć boga i boską moc w sobie. Musimy uwierzyć we własną moc, będąc oświeceni przez innych mieszkańców świata duchowego. To nie poznanie Bożego Słowa i Jego autora, ale poznanie samego siebie, własnej wartości jest źródłem mądrości i mocy.

**JAK TE WIERZENIA NEW AGE PRZENIKAJĄ DO DZISIEJ-**

### **SZEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA?**

Szczególnie to nauczanie jest obecne w tzw. Ruchu Wiary wewnątrz ewangelikalnego ruchu charyzmatycznego. Kilka wypowiedzi jego przedstawicieli:

„Człowiek został stworzony przez Boga, aby być bogiem tego świata...”. Benny Hinn twierdzi: „Jestem chodzącym po ziemi, matym mesjaszem”. Kenneth Copeland woła: „Nie, żebyś miał Boga w sobie, ale ty sam nim jesteś!”. Casey Treat krzyczy: „Jestem dokładnym odzwierciedleniem Boga! Kiedy Bóg spogląda w lustro, widzi mnie! Kiedy ja spoglądam w lustro, widzę Boga! O, alleluja!” Kenneth Hagin pisze: „Człowiek został stworzony równym Bogu i może stać w Bożej obecności bez poczucia niższości”.<sup>1</sup>

Ta boskość człowieka wynika w tym nauczaniu z posiadania tzw. duchowego, królewskiego DNA. Takie atrybuty zapewne techcą ludzkie uszy. Czy zdajemy sobie jednak sprawę, co kryje się za takim nauczaniem? Może łatwiej będzie nam zrozumieć niebezpieczeństwa jakie kryją się za takim nauczaniem, kiedy przyjrzymy się poniższym dwóm cytatom. Pierwszy pochodzi z kręgów katolickich:

„Spotkanie rozpoczęła Eucharystia, w której wzięto w niej udział kilkuset legniczan. Po niej

ks. Andrzej Ziombra wystawił Najświętszy Sakrament do adoracji, po niej głos zabrała Carol Razza. Przyzywajmy Ducha Świętego. On usadawia się w naszym życiu. My jednak często ‘nie aktywujemy’ go w naszym życiu. On chce być ‘aktywowany’. Nasz Ojciec jest istotą ponadnaturalną. My jako jego duchowe dzieci mamy jego duchowe DNA. To oznacza, że wszystko, co zrobił i robi Jezus, my potrafimy”.<sup>2</sup>

Słyszysz się również w kręgach ewangelikalnego ruchu charyzmatycznego o królewskim lub duchowym DNA. Czytałem kiedyś wypowiedź jednego z pastorów charyzmatycznych z Krotoszyna, który stwierdził, że ponieważ mamy boską naturę, posiew Bożego DNA, ducha synostwa, to powinniśmy wyrzec się ducha sierocego, ducha ubóstwa. Chrystus rzekomo po to przyszedł na świat, abyśmy byli błogostawieni materialnie i uzdrowieni z naszych chorób.

Rzekome posiadanie takiego bożego DNA sprawia, że jako syn boży nie mogę żyć w ubóstwie, gdyż dziedziczę bogactwo materialne. Wyraźnie oddaje to nauczanie poniższy cytat: „Ponieważ uwierzyła kłamstwu, że nie ma ojca, nie ma pewności co do swego dziedzictwa lub pokoleniowego bogactwa. Ale dobry ojciec zostawia dziedzictwo dla nasienia ze swojego nasienia (dla wnuka) (Przypowieści 13:22). Bóg zapewnił dla ciebie dziedzictwo, bo jesteś Jego potomstwem! Osoba z duchem sierocym nie rozumie tej prawdy i dlatego pozostaje złamana, w ubóstwie i brakach.”<sup>3</sup>

### **JAKĄ ODPOWIEDŹ DAJE SŁOWO BOŻE?**

Sam osobowy Bóg wyjaśnia, że oprócz Niego nie istnieje we

1 <http://eliasz.dekalog.pl/goscie/dunkel/falszywe.htm>

2 <http://legnica.gosc.pl/doc/3505229.Boskie-DNA>

3 <http://otwarteniebo24.pl/magazyn/walka-duchowa/item/272-jak-bog-odpowiada-na-ducha-sierocego?-pat-holloran>

wszechświecie żadna inna istota posiadająca atrybuty Jedyne Boga. M.in.:

- 5 Mojżeszowa 6,4: *Śłuchaj, Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie!*
- 5 Mojżeszowa 32,39: *Patrzcie teraz, że to Ja, Ja jestem A oprócz mnie nie ma boga. Ja pozbawiam życia i darzę życiem, Ja ranię i leczę, I z ręki mojej nikt nie zdola się wyrwać.*
- 1 Koryntian 8,4b: *...wiemy, że nie ma bożka na świecie i że nie ma żadnego innego boga, oprócz Jednego.*

Ponadto Bóg oznajmia przez proroka, że jedynym Bogiem jest On sam jako Stworzyciel, Król i Pan, Pierwszy i Ostatni. Oczywiście, w świetle Nowego Testamentu wiemy, że Bóg jest objawiony poprzez te tytuły i atrybuty boskie jako Ojciec, Syn i Duch. Izajasza 44,6: *Tak mówi Pan, Król Izraelski i jego Odkupiciel, Pan Zastępów: Ja jestem pierwszy i Ja jestem ostatni, a oprócz mnie nie ma Boga.*

Ponieważ Bóg w swojej istocie jest inny od swojego stworzenia w swoich atrybutach (Rzymian 1,25) oraz nie posiada początku i końca, jak czytamy w Księdze Izajasza 43,10: *Wy jesteście moimi świadkami – mówi Pan – i moimi sługami, których wybrałem, abyście poznali i wierzyli mi, i zrozumieli, że to Ja jestem, że przede mną Boga nie stworzono i po mnie się go nie stworzy.*

Czyż trzeba jeszcze prościej wyrazić, że człowiek nie może być Bogiem niż to uczynił sam jedyny Pan przez proroka Ozeasza? *Nie wyleję mego srogiego gniewu, nie chcę ponownie zniszczyć Efraima, bo Ja jestem Bogiem, a nie człowiekiem, jestem pośród ciebie jako Święty i nie przychodzę, aby niszczyć.* (11,9).

Prawdą jest, że zostaliśmy stworzeni na Boże podobieństwo, ale to nie oznacza, że posiadamy nieprzekazywalne, Boskie atrybuty samego Stwórcy<sup>4</sup>. Przecież Bóg nie jest ograniczony do jednego miejsca i czasu, a Jego stworzenia jak najbardziej mają tego rodzaju ograniczenia! (Ps 139,1-12). My jesteśmy śmiertelni (Hbr 9,27; 6,23), a nasza egzystencja zależy od samego Boga! (Dz 17,28). Natomiast Bóg jest nieśmiertelny (1 Tm 6,16), i sam w sobie posiada życie jako Samoistny (J 5,26). Człowiek jest słaby (1 Kor 1,25), pozostając tylko prochem! *Bo On wie, jakim tworem jesteśmy, pamięta, żeśmy prochem* (Ps 103,14). Bóg jest wszechmogący! (Obj 1,8). My jako ludzie jesteśmy ograniczeni w naszym umyśle (Iz 55,8-9), a Bóg jest wszechwiedzący (Iz 40,13).

Skąd pochodzi ta idea, to pragnienie zrównania się z Bogiem?

Ten pomysł jest jak wirus przeniesiony z New Age na ruch charyzmatyczny, ale tak naprawdę mający swoje źródło w grzechu diabła: *Wstąpię na szczyty*

*obłoków, zrównam się z Najwyższym.* (Iz 14,14).

## W NEW AGE WIERZY SIĘ, ŻE DOKTRYNA NIE MA ZNACZENIA.

Odkrywaniem zwiedzenia, jakie wnosi w coraz większym stopniu New Age do środowisk i kościołów zwanych chrześcijańskimi ostrzegają konserwatywne środowiska zarówno katolickie, jak i protestanckie. Katolickie wydawnictwo „W drodze” tak obnaża nauczanie New Age na ten temat: „Jeżeli uważasz, że to jest prawda, to jest to rzeczywiście prawda, a jeśli uważasz, że to jest dobro, to jest to naprawdę dobro”<sup>5</sup>.

New Age przenikając do nauczania chrześcijańskiego kładzie nacisk na braterską miłość (ponad Prawdą).

Pewien ksiądz katolicki tak ostrzega wiernych przed przejmowaniem nauk New Age: „Nie da się przecenić doniosłości zmiany będącej wynikiem tych koncepcji, a która objęła zachodnie społeczeństwo. Kiedyś na zachodzie doktryny były uważane za tak ważne, że stawały się przyczynami rozłamów, a nawet toczono wojny o doktrynalne definicje. Teraz to wszystko jest uważane za nieistotne. Słyszysz się nawet o ludziach mówiących o ‘twojej prawdzie’ i ‘mojej prawdzie’, jak gdyby mogły istnieć różne prawdy, nawzajem sobie przeczące, a mimo tego wszystkie wciąż w jakiś sposób prawdziwe... Według [angielskiej] Wikipedii celem New Age jest ‘stworzenie duchowości bez granic, czyli bez ograniczających dogmatów, która jest pluralistyczna i łącząca wszystkich’.”<sup>6</sup> Skąd w New Age taka negacja doktryny? Otóż New Age przejęło tę ideologię z freudowskiej psychologii, według której to nie doktryna, ale mistyczne doświadczenia, uczucia mają decydują-



4 Jako nowe stworzenia, dzieci Boże, posiadamy jedynie przekazywalne przymioty Boże, choć w niedoskonałym, zapożyczonym stopniu, jak miłość, miłosierdzie, dobroć, prawość, sprawiedliwość, wierność, mądrość i moc. Obecnie jednak dalecy jesteśmy od doskonałości, ponieważ nadal zmagamy się z naszą grzeszną naturą. Po zmartwychwstaniu, w chwalebnych ciałach będziemy posiadali te atrybuty w pełnej, dojrzałej mierze właściwej ludziom, jednak ich doskonałym Źródłem i Wzorem pozostanie Bóg, między którym a zbawionymi ludźmi zawsze pozostanie różnica, jako między Stwórcą a Jego stworzeniem (przyp. red.).

ce znaczenie.

Do niedawna wierzono w kościołach, że istnieje Jedna prawda, która ma znaczenie. Dziś w postmodernizmie, będącym pod wpływem

5 <http://www.fronda.pl/a/o-jacek-salij-op-ataki-na-wiare-ze-strony-new-ageu-grozniesze-od-komunizmu,105132.html>

6 [http://www.ultramontes.pl/hughes\\_new\\_age.htm](http://www.ultramontes.pl/hughes_new_age.htm)



wem New Age, mówi się o 'twojej prawdzie' i 'mojej prawdzie'; i co ciekawe, te dwie prawdy mogą istnieć jednocześnie i obydwie być prawdziwe.

Czy zdajemy sobie sprawę, że ta koncepcja New Age coraz bardziej zwodzi chrześcijaństwo? To myślenie jest już obecne zarówno wśród protestantów, jak i katolików. Dwa przykłady, abyśmy zdali sobie sprawę z tego znaku czasu.

Nurt coraz silniej obecny w protestantyzmie widać na przykładzie książki pt. *Podróż w wewnętrzną przestrzeń*, napisaną przez pastora pierwszego Kościoła Baptystycznego w Seattle (R. Romney). Píše: „Znaleźć Boga znaczy: zrealizować w końcu własną boskość... (Jezus) pragnął ustanowić światową religię, która objęłaby każdą duszę i złączyła każdą wiarę”.<sup>7</sup>

A czy w katolicyzmie można znaleźć podobne przykłady relatywizowania prawdy? Należy z jednej strony uznać pełną poświęcenia postawę Matki Teresy wobec cierpiących mieszkańców ulic Kalkuty. To nie podlega dyskusji. Co miałyby jednak ta zasłużona kobieta do powiedzenia na temat prawdy? „Jeśli stając twarzą w twarz z Bogiem przyjmujemy Go do naszego życia, wtedy się nawracamy. STAJEMY SIĘ LEPSZYM HINDUISTĄ, LEPSZYM MUŻULMANINEM, LEPSZYM KATOLIKIEM, LEPSZYM TYM, CZYM JESTEŚMY.... Należy zaakceptować tego Boga, jaki jest w naszym umyśle”.<sup>8</sup>

### JAKA JEST ODPOWIEDŹ SŁOWA BOŻEGO?

Pewien młody brat, który przyjmował powyższe nauczanie, powiedział do mnie wówczas: „Pastorze, bo dla Ciebie doktryna ma duże znaczenie, dla mnie nie”<sup>9</sup>.

A czy dla naszego Pana priorytetowe znaczenie ma właściwe nauczanie?

Duch Święty, który jest autorem m.in. listów Pawła wskazał mu, na co ma zwrócić szczególną uwagę pisząc list pod koniec swojego życia do młodego współpracownika Tymoteusza:

- 1 Tm 4,6: *Gdy tego będziesz braci nauczał, będziesz dobrym sługą Chrystusa Jezusa, wykarmionym na słowach wiary i dobrej nauki, za którą poszedłeś.*
- 1 Tm 4,13: *Dopóki nie przyjdę, pilnuj czytania, napominania, nauki [lub: nauczania].*
- 2 Tm 4,3: *Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho techce.*

Podkreślając troskę o właściwą doktrynę, apostoł Paweł również pisze do Tytusa: *Ty zaś mów to, co jest zgodne ze zdrową nauką* (Tt 2,1). Dlaczego dla Boga tak ważne jest zdrowe nauczanie? Ponieważ jeżeli życie (nawet postrzegane przez ludzi jako pełne dobrych uczynków) nie jest ugruntowane na Chrystusie i fundamencie nauki biblijnej, to dla Boga pozostaje ono martwe. Nauka biblijna jest papierkiem lakmusowym, pozwalającym odróżnić dobro od zła, prawdę od kłamstwa.

7 <http://doczz.pl/doc/914608/zwiedzione-chrze%C5%9Bcija-%C5%84stwo>

8 „Zwiedzione chrześcijaństwo” Dave Hunt, T.A. McMahon, str.66

9 Ciekawe, czy ludzie mówiliby z równą pewnością siebie, że doktryna jest dla nich nieważna, gdyby słowo „doktryna” zastąpić terminem „prawda Boża” lub „prawda biblijna” (przyp. red.).

Jako ewangeliczni chrześcijanie mamy wybór:

- ❑ Albo poddamy się aktualnym trendom patrzenia na naukę biblijną przez pryzmat osobistych doświadczeń, objawień, znaków;
- ❑ Albo wobec takiej różnorodności nadnaturalnych manifestacji, technik zbliżania się do Boga odrzucimy wszystko, co zaprzecza jednej z podstawowych zasad reformacji: „Sola Scriptura” (Tylko Pismo)<sup>10</sup>.

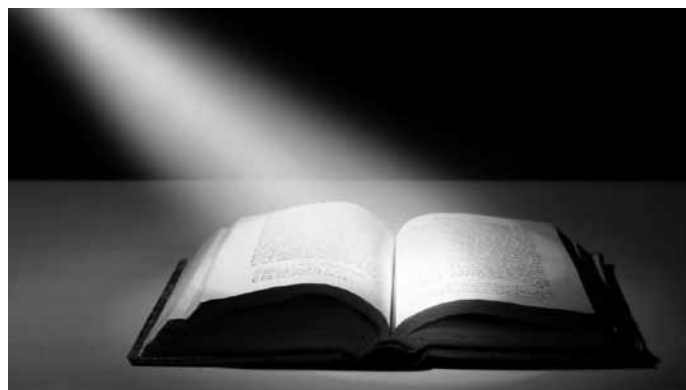
Tym samym damy posłuch wezwaniu Pisma: *Umiłowani! Zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym.* (Jud 1,3).

Czyż to nie sam nasz Jedyny Władca i Pan (w.4) wzywa nas, abyśmy podjęli walkę o przekazaną nam biblijną wiarę?

Czy chcemy dążyć do fałszywej miłości, odrzucając prawdę (która może podzielić), czy też wybierzemy miłość i jedność opartą jedynie na prawdzie?

Czyż to sam Bóg nie wzywa nas, abyśmy oddawali Mu cześć, nie skupiając się na zewnętrznych rzeczach, ale w duchu i prawdzie? *Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali.* (J 4,23).

Obyśmy jako ewangeliczni chrześcijanie dokonywali właściwych wyborów. Mając nadzieję, że dalej będziemy chcieli pozostać na wąskiej i niepopularnej drodze, zachęcam do przyjrzenia się w kolejnych numerach *Głosu Ewangelicznego* innym naukom New Age, które obecnie wchodzą do środowisk chrześcijańskich.



**Obyśmy  
jako ewangeliczni chrześcijanie  
dokonywali właściwych wyborów.**

10 Wszelkie przeżycia czy doznania duchowe należy oceniać w świetle krystalicznie czystej prawdy Słowa Bożego. Sam fakt, że coś „działa” nie oznacza, iż jest to prawdziwe lub że pochodzi od Boga. (przyp. red.).



# Ojciec nowożytnej pedagogiki



Jan Amos Komeński  
(1592-1670)

Reformacja wywarła niezwykle pozytywny wpływ na rozwój szkolnictwa i oświaty. Rozważymy to na konkretnym przykładzie, kreśląc pokrótce portret wybitnego męża Bożego, zwanego później ojcem nowożytnej pedagogiki. Albowiem to w naszym, polskim, Lesznie Wielkopolskim w latach 1628 – 1656 (z przerwami na wyjazdy) mieszkał i pracował Jan Amos Komeński (zwany również czasem Komeniuszem) – czeski pedagog, filozof, wszechstronny myśliciel i reformator protestancki, senior generalny Braci Czeskich (w latach 1648-1670).

## POCZĄTKI

Urodził się 28 marca 1592 r. na Morawach (Czechy) w miejscowości Niwice. Pochodził z biednej rodziny, jego ojciec był pracownikiem w młynie. Komeński od najmłodszych lat wychowywał się w społeczności Braci Czeskich, gdyż jego ojciec był członkiem tej protestanckiej konfesji. Już wówczas, późniejszy pedagog przyswoił sobie zasady doktrynalne tej wspólnoty: powrót do pierwotnego chrześcijaństwa i równości wszystkich ludzi. Jeszcze jako dziecko stracił rodziców. Naukę rozpoczął w stosunkowo późnym wieku, gdyż miał wówczas już 16 lat. Pierwszą szkołę ukończył w Strażnicach, a następną w Przerowie.

Gdy miał 20 lat rozpoczął studia teologiczne w Herborn (Niemcy). Podczas studiów w latach 1611-1613, jednym z jego profesorów i głównym mentorem był Jan Alsted (autor encyklopedii powszechnej). On to wywarł ogromny wpływ na przyszłość swego studenta, któremu przedstawiał swoje poglądy pedagogiczne. Alsted kładł szczególny nacisk na: organizowanie szkół elementarnych z ojczystym językiem wykładowym, chciał by obok chłopców kształcić się dziewczęta, a uczniowie winni otrzymywać na własność podręczniki, mieli być też nagradzani przez nauczyciela za dobre wyniki nauczania.

Dalszą edukację Komeński zdobywał w Heidelbergu (Uniwersytet Ruprechta i Karola), tu studiował nauki przyrodnicze i astronomię (zapoznał się z dziełami Kopernika, Galileusza i Keplera). Największy jednak wpływ na późniejszego pedagoga wywarły dzieła angielskiego filozofa – Francisca Bacona (1561-1626 r.), który znany był z indukcyjnej metody interpretacji przyrody i nawoływał do reformy oświaty. Krytykował przerost formy nad treścią oraz ubolewał, że zamiast wiedzy realnej, młodzież kończąca szkoły nie była przygotowana do życia.

Zbigniew L.  
Gadkowski



CHRZEŚCJANIE W HISTORII

## PRZERWANA PRACA

Po zakończeniu studiów Komeński wrócił na Morawy (do miejscowości Fulnek), gdzie podjął pracę nauczyciela i kierownika szkoły oraz został ordynowany na duchownego w Zborze Braci Czeskich. Owocną pracę i zapał pedagoga przerwało zarządzenie cesarskie (1627 rok) nakazujące Braciom Czeskim przyjąć katolicyzm (w ciągu pół roku od ogłoszenia zarządzenia), w przypadku niepodporządkowania się i pozostania przy swoim wyznaniu, należało opuścić kraj. Okoliczność ta zmusiła w roku 1628 około 30 tysięcy rodzin Braci Czeskich do opuszczenia Czech.

## OWOCNY POBYT W LESZNIE

Komeński wraz z innymi uchodźcami przybył do Leszna i osiadł w nim. Miasto to posiadało wówczas dwie drukarnie, miało dobrze rozwinięte rzemiosło i handel oraz było tolerancyjne wobec wszystkich wyznań. Tu podjął pracę nauczyciela, został też zastępcą rektora w szkole magnackiego rodu Leszczyńskich (dziedzicem Leszna był wówczas Rafał V Leszczyński). „Nowy nauczyciel” od razu spostrzegł niski poziom kształcenia uczniów, zauważył przestarzałe metody nauczania oraz brak podręczników. Językiem wykładowym w szkole była łacina i w tym języku Komeński zaczął pisać podręczniki, które podnosiły poziom nauczania. Z myślą o matkach i opiekunkach uczących dzieci w domu, opracował podręcznik zatytułowany „Szkoła dzieciństwa”. Znakomity pedagog już wówczas twierdził, że prawidłowy rozwój dziecka zależy od wychowania fizycznego, moralnego i dobrego wzorca. Starał się stworzyć taki program edukacyjny, aby nauka była dla ucznia przyjemnością, a nie – jak mawiał – rzeźnią umysłu. Stąd też sprzeciwiał się stosowaniu przemocy w szkołach.

Usiłował przekonać innych pedagogów, że łacinę należy zastąpić językiem ojczystym. W roku 1631 napisał książkę o oryginalnym tytule: „Janua linguarum reseta sive seminarium linguarum et scientiarum omnium” („Drzwi języków otworzone”), która pomagała w nauce łaciny. Książka ta okazała się bardzo przystępna w swej formie i była rozpowszechniana oraz tłumaczona na inne języki. Autor ukazał w niej zasady łączenia nauki z metodami zabawowymi. Mimo niewątpliwego sukcesu książki, autora nie satysfakcjonowała dalsza praca nauczyciela i dlatego oddał się badaniom naukowym, które doprowadziły do stworzenia nowego systemu kształcenia i wychowania.

## DALSZA INTENSYWNA PRACA: W POLSCE I ZAGRANICĄ

Lata 1641-1642 Komeński spędził w Anglii i Szwecji, w tym też czasie napisał rozprawę „Via lucis” („Droga światła”). Postulował w niej ideę powszechności oświaty oraz stworzenia międzynarodowego kolegium uczonych do opracowania odpowiednich podręczników i programów. Gdy przebywał w Szwecji, wówczas otrzymał zlecenie przygotowania podręczników dla szkół szwedzkich. Podjął się tego zadania, które realizował w latach 1642-1648, mieszkając wówczas w Elblągu. Tu był profesorem miejscowego gimnazjum. Gdy wrócił do Leszna, to podjął się kolejnego zlecenia (programu pedagogicznego), tym razem dla wojewody poznańskiego Krzysztofa Opalińskiego, który postanowił otworzyć gimnazjum w Sierakowie. Trzeba też wspomnieć, że w roku 1650 wyjechał do Szarospataku (Siedmiogród). Powodem wyjazdu była szerząca się

w Polsce kontrreformacja. W okresie czteroletniego pobytu na terenie Siedmiogrodu próbował zreformować miejscowe gimnazja na wzór swojej doktryny pedagogicznej. Tu napisał też jedną z najsłynniejszych książek dla dzieci: „Świat zmysłowy w obrazach”. O książce tej profesor pedagogiki Elwood Cubberley powiedział: „przez 115 lat nie miała równych sobie w Europie, a prawie 200 lat służyła za pierwszy podręcznik”.

Komeński powrócił do Leszna w roku 1654, ale po zwycięstwie króla Jana Kazimierza nad wojskami szwedzkimi zmuszony był ponownie opuścić Polskę i szukać schronienia zagranicą. Znalazł je w Amsterdamie, do którego wyjechał z Leszna pod koniec kwietnia 1656 r.

## WKŁAD KOMENSKIEGO I KRES JEGO ŻYCIA

Głównym dziełem Komeńskiego (które przeszło do historii i stanowiło fundament nowożytnej pedagogiki) była „Wielka dydaktyka”, której pełny tytuł brzmi: „Wielka dydaktyka, obejmująca sztukę uczenia wszystkich wszystkiego, czyli pewny przewodnik do zakładania we wszystkich gminach, miastach i wsiach każdego chrześcijańskiego państwa takich szkół, iżby w nich cała młodzież obojga płci, bez wyjątku mogła pobierać nauki, kształtować obyczaje, wprawiać się do pobożności i tak w latach dojrzewania przysposabiać do wszystkiego, co przydatne do teraźniejszości i przyszłego żywota, a to w sposób szybki, przyjemny i gruntowny”. Komeński zmarł w Amsterdamie w dniu 15 listopada 1670 r. a miejscem jego pochówku jest Comenius Museum Mausoleum w Naarden (dawny holenderski port morski, położony 19 km na południowy wschód od Amsterdamu). Podczas życia zainteresowania Komeńskiego były wszechstronne. Zastąpił jako wybitny przedstawiciel Reformacji czeskiej, był nauczycielem i pedagogiem, którego do działania inspirowała Ewangelia. Wszędzie, gdzie tylko mógł krzawił „żywą” wiarę w Boga, tolerancję religijną i dążył do jedności pomiędzy konfesjami reformowanymi. Muszę też stwierdzić, że jako „podróżnik” po Polsce, bywając w Lesznie zauważyłem pamiątki po tym tak wybitnym pedagogu (plac i szkoła wyższa jego imienia), w Elblągu jest już tylko ulica jego imienia.

## WNIOSKI

Należy zauważyć, że tak Renesans, jak i Reformacja (zazębiające się przecież w historii) stanowią przełom polegający na „przejściu od przedmiotu do podmiotu”, do wszechstronnego rozwinięcia się nauki i racjonalizmu. Tak mało w naszym kraju, w obecnych czasach zauważa się, jak wielkie przemiany dla ludzkości wnieśli przedstawiciele Reformacji, której pięćsetną rocznicę obchodziliśmy w minionym roku. Reformatorzy wywierali swój wpływ na wszystkie najważniejsze dziedziny życia społecznego, religijnego i politycznego, które wcześniej znajdowały się w okowach Kościoła rzymskokatolickiego. Alain Peyrefitte – członek Akademii Francuskiej – powiedział: „społeczeństwa protestanckie są praktyczne, wynalazcze, pluralistyczne, zdecentralizowane, demokratyczne, zdyscyplinowane i szanujące władzę. Natomiast społeczeństwa katolickie stanowią ich antytezę”. Proszę spojrzeć na kraje protestanckie, jak odbiegają od tych, gdzie kontrreformacja dokonała zniszczenia idei reformacyjnej. Jak słusznie zauważono w jednym z periodyków: „Można przypuszczać, że gdyby w Polsce nie zwyciężyła kontrreformacja, lecz przyjął się kalwinizm czy luteranizm, to znajdowalibyśmy się dziś na zupełnie innym poziomie rozwoju ekonomicznego i społeczno-moralnego”.

# SŁODYCZ RADOŚCI

## DECYZJA O ŻYCIU W RADOŚCI WYMAGA ODWAGI.

Zastanawiając się nad kolejnym tematem, kolejnym tytułem, kolejnym artykułem, automatycznie wręcz przychodziły mi do głowy same „ciężkie” i „szare” tematy. Ale czy sezon zimowy nie jest czasem, kiedy szarości w życiu mamy pod dostatkiem? Kiedy dzień kończy się za szybko, a pociąganie nosem i kaszel słychać w każdym domu, jakby wirusy chodząc od drzwi do drzwi bez pytania i zaproszenia zagościły na stałe. Ewidentnie, w tych burzych miesiącach, przyda nam się s ł o d y c z r a d o ś c i, wypełniona wersem: „ja jednak będę radował się w PANU, cieszył Bogiem mojego zbawienia.” (Habakuka 3,18, jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty biblijne pochodzą z Biblii Ewangelicznego Instytutu Biblijnego, w skrócie: EIB).

To pytanie musiałam zadać sobie sama: czy decyduję się świadomie żyć w radości? Czy radość w moim życiu nie jest Bożą pracą? Jak często czekam w nadziei, że Bóg rozleje wewnątrz mnie słodką, przyjemną radość? Czy nie częściej łatwiej złapać mi się negatywnych uczuć i myśli o sobie i innych, pesymistycznych założeń dotyczących mojej przyszłości i szarości dnia codziennego? Tym bardziej zimą?!

I jeśli myślisz sobie, że należę do tych kobiet, które chyba bardzo nie lubią tej mroźnej pory roku, to jest zupełnie inaczej. Zima to ciepło kominka, wtulenie w grube szale, to zapach piernikowego ciasta, to domowe spotkania z rozgrzewającą goździkową herbatą z miodem i spacer po białym, śnieżnym puchu – to coś co uwielbiam, i coś za czym tęsknię każdego lata. Jakże wielkimi szczęśliwcami jesteśmy żyjąc w kraju, który ma cztery pory roku i to z dostępem do morza, gór i tysiąca jezior. Bóg wspaniale nam pobłogosławił tym cudem natury.

Czy jednak zapraszam Boga do swoich codziennych wyborów (nastroju i nie tylko)? Czy szukam słodczy radości w Bożej obecności?

Czasami łatwiej jest nam chwycić się melancholii, zamiast otworzyć swoje serce na możliwość działania Boga w nas, karmiąc emocje, wzrastając do negatywnego poziomu uczuć i tego jak żyjemy i kim jesteśmy. Bóg zaprasza nas do stworzenia wewnętrznej atmosfery sprzyjającej dobrem uczuciom, takim jak radość i wdzięczność, kiedy instruuje nas, abyśmy radowali się, nie troszcząc się o nic, dziękując za wszystko (Flp 4,4).

Wiele bliskich mi kobiet, zmagając się z depresją, nie słyszy Bożego pukania do drzwi i ogłaszania radości, nadziei, miłości, pokoju. Zima uczuć i smutek są obecne w ich codzienności. Słodycz radości jest nasyconiem, którego szukają.

### PSALM 13,6

„A ja przecież złożyłem ufność w Twojej łasce,

Moje serce jest pełne r a d o ś c i z Twojego zbawienia.

Dla PANA pragnę śpiewać, gdyż ON mi okazał wspaniałomyślność”.

Ufność! Radość! Śpiew! Czy to nie coś więcej niż tylko radość odczuwana w sercu? Wczytaj się w ten psalm jeszcze raz, w trochę innym tłumaczeniu: „Ale ufam Twojej niezawodnej miłości; moje serce raduje się w twoim zbawieniu. Będę śpiewać chwałę Pana, bo był dla mnie dobry.” (NIV, tłum. autorki).

Początkowe 5 wersetów tego Psalmu to lamentacja o wysłuchanie modlitwy. To uczucie zapomnienia przez Boga, smutku, pokonania przez zło, utraty sił. W cytowanym wersecie czytamy o niezawodnej miłości, uczuciu radości w sercu z powodu zbawienia, śpiewie chwały dla Boga.

## GDZIE ZATEM TA SŁODYCZ?

Uwielbiam słodycze. Właściwie nie takie słodycze jak batony czy cukierki, ale ciasta! Ah, to moja słabość. Dobremu ciastu się nie odmawia, nawet jeśli oznacza to, że wspinasz się w środku zimy z kawałkiem czekoladowego ciasta z chili po stromym górskim zboczu śpiesząc się na kolejne spotkanie, nie mając czasu na przerwę. Ci, którzy śpieszyli się wówczas razem ze mną, wiedzą, ile było w tym radości i jakie przyjemne powstało z tego wspomnienie. Bywalcy mojego domu wiedzą też, że z bardzo dużym prawdopodobieństwem wpadając nawet niezapowiedzianie zastaną u mnie nie tylko słodki zapach ciasta, ale i konieczność spróbowania nowego wypieku. Ciasta mnie relaksują, zarówno gdy je robię, jak i jem. Z ciastami (jak i innymi słodyczami) jest tak, że jeśli zjesz ich za dużo, to... źle się to kończy. Jednak jest pewna słodycz, którą nie można się przesyścić, której ciągle pragnę więcej... Tę słodycz doskonale opisuje król Dawid w Psalmie 89.

Natalia Starkowska



KOBIEITY KOBIEITOM



## PSALM 89,16-17

„O, jak szczęśliwy jest lud, który wie,  
co to okrzyk radości!  
PANIE, będzie on chodził w świetle Twego oblicza.  
Przez cały dzień cieszył się Twoim imieniem,  
A sprawiedliwość Twoja będzie go wywyższać.”

„Błogostawiony lud, który umie się radować,  
I chodzi w światłości oblicza twego, Panie.  
Z imienia twego raduje się każdy dzień,  
A sprawiedliwość Twoja wywyższa ich.” (BW).

Radość jest atrakcyjna. Im bardziej radośni jesteśmy,  
tym więcej ludzi chce przebywać w naszym towarzy-  
stwie. Czy znasz osoby, których śmiech słysząc na dłu-  
go przedtem zanim je widzisz? Takie osoby wywołują  
uśmiech na naszych twarzach już na samo wspomnienie  
o nich, prawda? Czy z taką samą reakcją łączymy nasze  
myśli o Bogu? Czy wiesz, że Bóg jest radosnym Bogiem?

„P A N, twój BÓG,  
przebywa u ciebie,  
Waleczny, ON wybawi!  
Uniesie się nad tobą r a d o ś c i ą,  
uciszy cię w swojej miłości,  
rozraduje się nad tobą przy pieśni”  
Sofoniasza 3,17.

To Bóg, który:  
Z B A W I A  
R O Z K O S Z U J E się tobą  
R O Z R A D O W U J E się nad tobą  
Ś P I E W A.

To jest ta słodycz, która w obfitości na nas spływa. Wy-  
starczy jej posmakować, jak miodu.

Radość leczy rany, jest niczym miód na serce.

Podobno starzy pasterze w Palestynie posiadają małą pasterską  
torbę, przewieszoną przez ramię, w której noszą miód. Jeśli jakaś  
owca zachoruje, sięgają do torby po odrobinę i smarują wapienną  
skątę. Owce lubią miód, zlizując go dostarczają organizmowi nie  
tylko jego cennych składników, ale także wapna ze skały, które leczy  
chore owce.

Tak i nasz Dobry Pasterz smaruje nasze dusze miodem, dając nam  
radość, która leczy nasze smutki.

Czy inni widzą radość w twoim życiu? Odczuwając słodycz niebiań-  
skiej radości, którą Bóg nam zsyła stajemy się bardziej podobni do  
Niebiańskiego Ojca, który uwielbia rozkoszować się nami. Czy my  
radujemy się z Jego – Bożej obecności? Z Nieba – domu, który na  
nas czeka? Ze Zbawienia i odkupienia naszych grzechów? Z Jego  
miłości do nas?

## TO NIE DZIEJE SIĘ SAMO

Radość w dorosłym życiu wydaje się nie być błahym zadaniem.  
To pewnego rodzaju decyzja, którą podejmujemy. I choć dzień ma  
dość swoich smutków, my mamy być jak dzieci, mamy też zawsze  
się weselić :)

# P A N, TWÓJ BÓG, UNIESIE SIĘ NAD TOBĄ RADOŚCIĄ

UCISZY CIĘ  
W SWOJEJ MIŁOŚCI,  
ROZRADUJE SIĘ  
NAD TOBĄ.

SOFONIASZA 3:17

List do Filipian 4,4

„Radujcie się w Panu zawsze! Powtarzam: Radujcie się!”

Niedawno wróciłam z krótkiego urlopu spędzonego poza granicami  
kraju. I choć kocham Polskę, i cieszę się, że właśnie to miejsce wybrał  
do życia dla mnie Bóg, to jednak za każdym razem, gdy wracam od-  
czuwam pewien dyskomfort zderzenia z rzeczywistością. Jako Polacy  
jesteśmy dalecy od uśmiechania się do nieznajomych, pozdrawiania  
się na ulicy i życzenia wszystkiego dobrego. Mamy niezwykle ciepło  
gościnności, które, mam wrażenie nie chce wyjść poza granice Pol-  
skich domów, na ulice, na których, zwłaszcza zimą jest... tak bardzo  
szaro i mało radośnie. Nasza radość z życia w Chrystusie powinna  
unosić się nad innymi, a to, co negatywne niech uciszy się w miłości.  
W Ewangelii Jana 15,11 Jezus mówi: „To wam powiedziałem, aby  
radość moja była w was i aby radość wasza była pełna”. Jezus nie  
tylko daje nam radość, sam jest radością i raduje się z nas, wiedząc  
o wszystkim, co nas dotyczy. Jezus odnosi się do własnej radości, jak  
i do radości, która jest w nas i z nas. To także radość z tego, co Bóg  
lubi, to radość, kiedy my trwamy w NIM. Duch Święty otwiera nam  
oczy, abyśmy widzieli Bożą chwałę i potrafili się rozkoszować Bogiem.

Przypowieści Salomona 16,24

„Dobre słowa są plastrem miodu, słodyczą dla gardła, lekiem dla  
ciała.” (BT).

Niech zachęca Cię one do radości i dzielenia się nią z innymi, do bło-  
gostawienia słowami i uśmiechem wszystkich, których spotykamy.

## CO NAJBARDZIEJ WPŁYWA NA NASZE RELACJE Z INNYMI LUDŹMI?

Uczciwość jest również czymś, co każdy z nas zazwyczaj potrafi rozpoznać, gdy ma możliwość dłuższego przebywania z kimś lub bliższego poznania. Dziś tak bardzo na to zwracamy uwagę, stykając się z innymi ludźmi, pytając: „Czy oni są wobec nas uczciwi?”. Pragniemy zatem, by ludzie, z którymi dokonujemy jakiejś wymiany (kupno- sprzedaż), z którymi łączą nas oficjalne stosunki (pracownik-pracodawca) lub z którymi pozostajemy w koleżeńskich stosunkach byli wobec nas... No właśnie jacy?

Wyrachowani i przebiegli czy szlachetni i szczerzy, rzetelni i uczciwi? Jak to więc się dzieje, że sami czasami zapominamy o obowiązku takiego postępowania, jakiego przecież oczekujemy od innych.

Co tak naprawdę oznacza słowo „uczciwość” oraz do jakich zachowań i sfer naszego życia się odnosi? Odpowiadając sobie na to pytanie, użyłbym trzech innych słów na określenie uczciwości: prawość, rzetelność, sumienność.

## DLACZEGO?

Ponieważ, być prawym to być szlachetnym, wykazywać się nieskazitelną charakteru, poprawnością w postępowaniu.

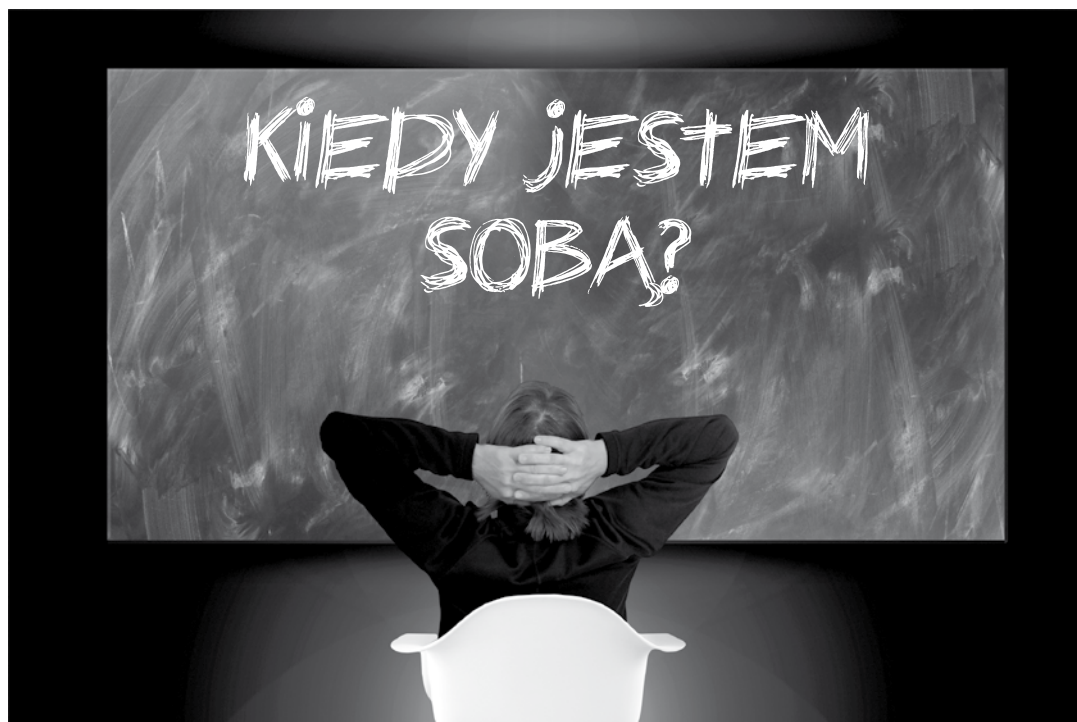
Ponieważ, być rzetelnym to wypełniać należycie swoje obowiązki, być solidnym i godnym zaufania.

Ponieważ, być sumiennym to postępować zgodnie ze swoim sumieniem i skrupulatnie wywiązywać się ze swoich obowiązków.

Piotr Dymkowski



DLA MŁODZIEŻY



Tak więc nasza uczciwość może być wyznaczana przez trzy cechy naszego postępowania (prawości, rzetelności, sumienności) zarówno wobec kogoś (kolegów, nauczycieli, pracodawcy), jak i w stosunku do czegoś (np. złożonej obietnicy, wywiązania się z obowiązków).

Ktoś mógłby zapytać pytanie: „A na czym powinna polegać i czego dotyczyć nasza uczciwość tam, gdzie na co dzień żyjemy, czyli w szkole, na uczelni, czy w pracy?”.

Można by odpowiedzieć, że nasza uczciwość powinna wyrażać się na wielu płaszczyznach naszego życia, gdzie nasze postępowanie może być nacechowane uczciwością lub też nie.

Ja chciałbym dotknąć tylko niektórych, tych, które mocno dotykają życia młodego człowieka, jak koledzy, nauczyciele i pracy (czyli zadań które mamy do wykonania).

W stosunku do kolegów i koleżanek można być w porządku lub też nie. Można być szczerym, prawdomównym lub kimś z podwójną twarzą. Można również ulegać niezdrowej rywalizacji w nauce lub w jakiś innych aktywnościach (różnych kołach zainteresowań) stosując się obniżyć wartość tego, co zrobiła albo osiągnęła osoba, z którą rywalizujemy.

Nasza uczciwość wobec nauczycieli najczęściej chyba przysparza nam różnych dylematów i trudności. Z jednej strony musimy uważać, by nie zrobić z siebie lizusów, z drugiej jednak postępować zgodnie z własnym sumieniem. A to przecież nie jest wcale takie proste.

Tym bardziej wtedy, gdy dla tych, którzy nas otaczają, każdy przejaw lojalności i uczciwości wobec nauczyciela jest równoznaczny z lizusostwem.

Gdy więc trzeba wypowiedzieć się na jakiś temat (np. Czy było zadanie domowe) i wszyscy starają się wymigać od odpowiedzi jak tylko potrafią, niekoniecznie musisz być jakimś strażnikiem prawdy w swojej klasie i zaraz wszystko mówić. Ale gdy zostaniesz o to zapytany, daj odpowiedź zgodną z prawdą (rzetelność).

Tak jak powiedziałem, nasza uczciwość może się ujawnić również w trakcie wykonywania jakichś zadań, pracy domowej czy obowiązków w pracy. W tym przypadku ważne staje się to, na ile wykonujemy dane zadania i polecenia zgodnie z wymogami oraz na ile jesteśmy solidni w tym, co robimy (sumiennosc).

Można powiedzieć również, że nasze podejście do wykonywania zadań i prac czasami jest szczególnym przejawem uczciwości zarówno wobec nauczycieli, którzy oceniają coś jako naszą pracę, jak i kolegów, którzy tak samo jak my są oceniani według tych samych kryteriów.

Często, szczególnie w szkole, ma miejsce wiele sytuacji w których większość osób ulega presji innych i w sposób nieprzemyślany utożsamia się z jakimś postępowaniem. Dlatego ważne jest to, by czasami umieć i mieć odwagę być innym. Niekiedy mogą to być trudne wybory związane z nieprzyjemnymi sytuacjami. Ale prawdą jest również i to, że nawet ci, którzy być może będą się z nas naigrywać lub będą nam docinać, po pewnym czasie zaczną nas szanować za to, iż umiemy być sobą i mamy odwagę być innymi.

Ponieważ większość ludzi dobrze to rozumie, że być sobą to najdalej posunięty rodzaj uczciwości wobec siebie i wobec innych, który wymaga dużej odwagi szczególnie wtedy, gdy inni na nas patrzą.

Stąd też uczciwości czasami musimy się wytrwale i żmudnie uczyć.

Po pierwsze dlatego, że niełatwo jest postąpić zgodnie z własnym sumieniem, wiedząc, że możemy tym samym doznać odrzucenia ze strony tych, którzy w danej sytuacji solidarnie postąpią inaczej. Sprawa naszej uczciwości choć bezpośrednio może dotyczyć innych, to jednak wydaje się, że najbardziej dotyka nas samych. Dla naszej własnej duchowej kondycji i uczciwości wobec Boga.

Nieuczciwe postępowanie niekiedy daje wiele wymiernych korzyści, ostatecznie jednak rodzi w nas poczucie winy, rozdarcie wewnętrzne, niezadowolenie z siebie i zagubienie w tym, jak jest, a jak powinno być. Ten stan zapewne w mniejszym lub większym stopniu znany jest każdemu z nas.

## CZYŻ NIE O TYM MYŚLAŁ JEZUS?

*Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł? Albo co da człowiekowi w zamian za duszę swoją? (Mt 16,26).*





# Zbór w Jastrzębiu Zdroju

Drodzy Bracia i Siostry!

Zbór KECh w Jastrzębiu-Zdroju żyje i ma się dobrze. Pragniemy podzielić się z Wami wydarzeniami z ostatnich tygodni, a także naszymi dalszymi planami.

„Ach te Święta” tak brzmi tytuł przedstawienia, które zorganizowaliśmy w sali budynku Miejskiego Ośrodka Kultury w Jastrzębiu-Zdroju, a jego przesłaniem było uświadomienie ludziom prawdziwego powodu świętowania Bożego Narodzenia. Spektakl zgromadził ok. 120 osób, każdy z uczestników dostał kalendarz z wersetami oraz mógł wziąć bezpłatny egzemplarz Pisma Świętego. Aktorami byli członkowie naszego zboru a zapis wideo można zobaczyć na naszym kanale na Youtube: <https://www.youtube.com/watch?v=5UewkPlueG8>.



Owoce naszej służby i modlitwy był chrzest, który odbył się w naszym zborze 25 grudnia 2017 r. Przymierze z Panem zawarły trzy osoby: małżeństwo Ania i Sebastian oraz brat z Katowic, Maciek. Był to wspaniały, radosny dla nas czas. Tak jak mówi Pismo: *A znalazłszy zwołuje przyjaciółki oraz sąsiadki i mówi, weselcie się ze mną, gdyż znalazłam drachmę, którą zgubiłam. Taka mówię wam jest radość wśród aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem, który się upamięta* (Łk 15,9-10). Niech dobry Bóg prowadzi ich do świętego życia, pełnego oddania, wiary, wytrwałości oraz wzrastania w poznawaniu naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.



Regularnie co trzy miesiące odbywają się spotkania dla braci, tzw. „męskie śniadania”, gdzie bracia wspólnie omawiają wybraną postać męża Bożego z Biblii. Na ostatnim spotkaniu tematem rozważań był Elias. Kobiety z naszego zboru również regularnie organizują spotkania siostrzane. Jest to wspaniały czas relacji i rozważań. Tematem ostatniego spotkania była Etera.

Wydarzenia, które są przed nami w najbliższych miesiącach:

- 19-20 maja będziemy gościć około 20-osobową orkiestrę z Niemiec;
- w dniach 25-27 maja będziemy gościć brata Alexandra Barkociego. Szczegóły proszę śledzić na Facebooku Centrum Chrześcijańskie Ruptawa.
- od 1 do 14 czerwca w Jastrzębiu-Zdroju będzie można oglądać wystawę Biblii.
- 15-17 czerwca odbędzie się ewangelizacja w Szczytnicy.

Będziemy wdzięczni za wszelkie modlitwy.

Daniel Karzełek

Z ŻYCIA ZBORÓW

# Jak palić w piecu

## zimowa konferencja młodzieżowa

Wypaleni czy zapaleni? Taki temat miała tegoroczna młodzieżowa konferencja zimowa w Jastrzębiu-Zdroju, która odbyła się w dniach 16 do 18 lutego. Myślę, że dla wielu uczestników był to czas na budowanie relacji z Bogiem, na poznawanie Go i na nawiązywanie nowych znajomości. Wykładowca – Cezary Komisarz, przez trzy dni mówił nam o... paleniu w piecu. Taką właśnie metaforą posługiwał się w wykładach. Jak palić, czym i z kim, aby naprawdę zapłonąć dla Boga. Nie żarzyć się czy tlić, lecz płonąć żywym ogniem! Podczas wykładów dowiedziałam się, jakie jest moje miejsce w społeczności oraz jak dużą wagę ma służba każdego z nas – wszystkie drewnienka mają w piecu swoje miejsce. Mogłam porozmawiać z kilkoma osobami o wydarzeniach mających miejsce w innych zborach w odleglejszych częściach Polski. Pan Bóg naprawdę działa w naszym kraju!

Drugiego dnia uczestnicy mieli okazję brać udział w warsztatach: plastycznych, kaligraficznych, sportowych i muzycznych. W tym czasie chętni mogli porozmawiać z wykładowcą, pomodlić się czy też postudiować Słowo Boże lub po prostu spędzić czas ze sobą – okolica naprawdę sprzyja spacerom! Później mogliśmy wspólnie śpiewać Bogu podczas wieczoru uwielbienia, a nawet usłyszeć kilka piosenek Drugiej Mili (jeśli ktoś jeszcze ich nie zna, polecam posłuchać!), której kilku członków usługiwało w grupie muzycznej. Na zakończenie wieczoru pastor Cezary Komisarz podzielił się z nami swoją autorską piosenką, którą, myślę, że każdy zapamięta na długo.

Konferencje i obozy młodzieżowe są naprawdę dobrym czasem, aby zachęcać się nawzajem, lepiej poznawać Pana Boga i Go wielbić. Już zaczęłam odliczać dni do przyszłego roku!



Pati Fuchs

## Zbór JERUZALEM w Wodzisławiu Śląskim



W naszym Zborze początek roku okazał się najbardziej przyjemny chyba dla dzieci, albowiem spotkanie noworoczne połączone było z wręczaniem świątecznych paczek dla najmłodszych. Zarówno starsza, jak i młodsza grupa przygotowały wiersze i piosenki mówiące o narodzeniu Pana Jezusa, a także o Jego ofierze. Wielkie podziękowania należą się nauczycielom szkółki – s. Ewie, s. Dagmarze i br. Mateuszowi – za wysiłek włożony w przygotowanie programu i cierpliwą pracę z naszymi pociechami.

Jako Zbór podjęliśmy także pracę nad stworzeniem strony internetowej i wreszcie zaistnieliśmy w sieci. Można nas znaleźć pod ogólną domeną KECh, pod adresem: [www.wodzislaw.kech.pl](http://www.wodzislaw.kech.pl)

Powoli przygotowujemy się również do ewangelizacji, którą z Bożą pomocą planujemy zorganizować w połowie maja. Modlimy się przede wszystkim o gorliwość i odwagę w składaniu świadectwa i dzieleniu się ewangelią,

abyśmy sami również byli przygotowani na ten szczególny czas. Bo „żniwo jest wprawdzie wielkie, lecz robotników mało”.

Mirosław Kuźma

## „Wiara w czasach niewiary”

Konferencja Okręgu Południowego KECh, 28 października 2017

Przecież wszyscy w coś wierzą! W zasadzie pluralizm wiary jest wszechobecny w naszej kulturze. Każdy w coś tam wierzy, a nawet jeśli mówi, że nie wierzy to i tak przecież wierzy. Czy zatem można powiedzieć, że żyjemy w czasach niewiary? Tak! Bo patrząc z biblijnej perspektywy wszelka wiara, która nie odpowiada biblijnym kategoriom, jest niewiarą. Jaka zatem jest biblijna wiara? Jakiej wiary oczekuje Bóg? Jaka Jemu się podoba, która zostanie nagrodzona, a która nie? I ostatecznie, jaka jest moja wiara?

Na te i wiele innych pytań związanych z wiarą próbowaliśmy znaleźć odpowiedzi podczas Konferencji Okręgu Południowego. Naszym wykładcą był Krzysztof Rutkowski, Pastor Pomocniczy ze Zboru KECh we Włocławku. W odpowiedzi na postawione pytania dotyczące wiary, brat zwrócił naszą uwagę na postać Abrahama. Ten człowiek wiary, bohater posłuszny Bogu, oczekiwał spełnienia Bożych obietnic, choć wszystko wokół mówiło mu, że one nigdy się nie spełnią. Jak Abraham, tak i my musimy chodzić w zaufaniu Bogu, choć nie widzimy jeszcze spełnienia wszystkiego, co Bóg nam obiecał. Jesteśmy wdzięczni za inspirujące wykłady, które zmusiły słuchaczy do zadania osobistych pytań dotyczących wiary.



Konferencja Okręgowa to jednak nie tylko wykłady. To również możliwość spotkania się w gronie ludzi zbawionych, odświeżenia znajomości, podzielenia się wiadomościami, zachętą, wspólnym śpiewem, rozmową przy kawie, modlitwą. Dziękujemy Panu za błogosławiony czas, który mogliśmy przeżywać Wiśle, w kaplicy Kościoła Zielonoświątkowego, który służył nam w tym dniu wszelką pomocą.

W konferencji uczestniczyło około 140 osób, z których większość przyjechała ze zborów w: Chrzanowie, Opolu, Raciborzu, Radlinie, Wodzisławiu Śląskim i Żywcu.

W spotkaniu wzięli udział również bracia i siostry z lokalnej wspólnoty oraz pojedyncze osoby z innych społeczności.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za darowaną możliwość wspólnego spędzenia czasu. Dla uczestników był to czas budowania wiary, wspólnoty z braćmi i siostrami, czas wielkiej zachęty. Wyjeżdżając z Wisły żałowaliśmy, że Konferencja tak szybko minęła. Dziękujemy organizatorom i wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania spotkania. Chwała niech będzie Bogu za Jego błogosławieństwa!

**pastor Dawid Kozioł**

## Turek

### 17 i 21 grudnia 2017 r. – Paczki dla dzieci

17 grudnia zorganizowaliśmy spotkanie dla dzieci, które uczęszczały na Klub Dobrej Nowiny, zaprosiliśmy również bliskie nam osoby, które są w potrzebie. Dzieci przyszły z rodzicami i mogły posłuchać lekcji z Biblii, śpiewać pieśni, a po rozdaniu paczek wspólnie zasiedliśmy do stołu, aby zjeść posiłek i wypić gorącą herbatę.

21 grudnia zorganizowaliśmy rozdanie paczek oraz odzieży dla dzieci spośród najbiedniejszych w Turku, które zostały wskazane przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Również te dzieci przyszły z rodzicami, dzięki czemu wszyscy mogli słyszeć Ewangelię i mogli zostać obdarowani paczkami.

Spotkań z paczkami od lat używamy do głoszenia Ewangelii niezbanionym dzieciom i ich rodzicom. Dzieci są zapraszane na Klub Dobrej Nowiny, który odbywa się w roku szkolnym. W tym roku paczki oraz odzież mogliśmy rozdawać dzięki pomocy i współpracy holenderskiego kościoła reformowanego oraz misji HOE.



### 31 grudnia 2017 r. - Sylwester 2017

Co roku organizujemy nabożeństwo dziękczynne, w którym wspominamy, co dzięki Bożej łasce mogliśmy zrobić jako zbor. Jesteśmy wdzięczni Bogu za wszystkich, którzy mogli słyszeć Ewangelię, za wszystkich, którym mogliśmy pomóc materialnie oraz za wszystkie wydarzenia, które miały miejsce w naszym zborze. Od kilku lat w trakcie poczęstunku po nabożeństwie dziękczynnym, pastor zboru prowadzi quiz biblijny, podczas którego każdy ma okazję sprawdzić swoją wiedzę z Biblii. Na wyróżnienie zasługuje nasza siostra Anna, która od czterech lat osiąga najwyższe miejsce.



## 16 lutego 2018 r. – Zakończenie Zimowisk Klubu Dobrej Nowiny

W pierwszym tygodniu ferii zimowych w naszym zborze zorganizowaliśmy Zimowiska. Na codziennych spotkaniach dzieci mogły słuchać lekcji z Biblii, uczyć się wersetów, brać udział w zabawach, mogły wykonywać różne prace artystyczne oraz na końcu mogły zjeść świeży, gorący posiłek. Dzieci na końcu otrzymały dyplomy uczestnictwa oraz przygotowane dla nich upominki.

Z racji organizowanej pomocy biednym i potrzebującym do naszego zboru trafia wiele ludzi, którzy mają okazję słyszeć żywą Ewangelię. Dziękujemy za ten dar Bogu, ale też prosimy Boga, aby wszyscy, którzy usłyszeli zostali zbawieni.

Jakub Kurzawa



## Kielce

### ORDYNACJA NA PASTORA



Dnia 28 stycznia br. w Zborze KECh w Kielcach odbyła się uroczystość ordynacji brata Leszka Maśłowskiego na pastora. Uroczystość odbyła się na wniosek Zboru w Kielcach, po odbyciu próby przez p.o. pastora Leszka Maśłowskiego, zgodnie ze Słowem: „Niech oni najpierw odbędą próbę, a potem, jeśli się okaże, że są nienaganni, niech przystąpią do pełnienia służby” (1 Tymoteusza 3,10).

Modlitwę ordynacyjną wprowadzającą na stanowisko pastora w obecności Zboru poprowadzili: Prezbiter Naczelny KECh pastor Cezary Komisarz oraz Prezbiter Okręgowy pastor Jacek Duda.

Pastorowi i Zborowi w Kielcach życzymy obfitości Bożych łask.

Jacek Duda

## Hrubieszów

W hrubieszowskim Zborze podczas ferii zimowych, po raz kolejny organizowaliśmy tygodniowe nauczanie biblijne po sześć godzin dziennie. Uwieńczeniem tygodnia zajęć była usługa dzieci podczas niedzielnego nabożeństwa. Uczestnikami zajęć były dzieci i młodzież z lokalnych społeczności oraz z rodzin, które od lat posyłają dzieci na to wydarzenie.

Tematem zajęć dla dzieci i młodzieży były „Przypowieści Pana Jezusa”. Omówiliśmy pięć wybranych przypowieści, starając się przekazać uczestnikom cel przypowieści i ich zastosowanie w życiu osoby wierzącej. Jesteśmy wdzięczni Bogu za Jego przychyłność i za Jego Słowo, modląc się, by zasiane w sercach tych młodych ludzi, wydało owoc w odpowiednim czasie. Dodatkowo jesteśmy szczególnie wdzięczni w tym roku za dużą grupę współpracowników, którzy pomagali w tym wydarzeniu, oraz za piękną pogodę i śnieg, szczególnie w czwartek, gdy mieliśmy wspólny kulig i ognisko w pobliskim lesie. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają modlitwą, dobrym słowem i materialnie naszą pracę z dziećmi i młodzieżą.

Film z tego wydarzenia i z usługi na niedzielnej nabożeństwie można obejrzeć na stronie internetowej naszego Zboru. Zapraszamy na [www.kech.hrubieszow.info](http://www.kech.hrubieszow.info)



Szymon Kwoka

## PIKNIK MIĘDZYZBOROWY

Zbór we Włocławku zorganizował 23 września 2017 r. w Ośrodku Rekolekcyjnym w Teodorowie jednodniowy piknik międzyzborowy. Gościliśmy braci i siostry ze Zborów w Toruniu, Turku, Olsztynie i Łodzi - I Zboru i Zboru Woda Życia. Był to dobry czas słuchania Słowa Bożego, którym dzielił się Brat Zbigniew Gadkowski z Olsztyna, a także wspólnego spędzenia czasu, nawiązania bliższych relacji między sobą. Wszyscy przyjezdni goście uraczyli się również pięknymi zbiorami grzybów, które obrodziły w teodorowskich lasach.

Podczas pikniku wspianym wydarzeniem był chrzest jednej siostry z I zboru łódzkiego.

Zbór we Włocławku opiekuje się ośrodkiem Rekolekcyjnym w Teodorowie, który jest położony nad przepięknym i najczystszy Jezioro Orłowskim, otoczonym lasami. W wakacje odbywają się w nim obozy dla dzieci i młodzieży. Ośrodek ten jest systematycznie modernizowany i dostosowywany do potrzeb uczestników obozów.

Młodzież zboru włocławskiego organizuje w 2018 r. w dniach 21 lipca do 1 sierpnia obóz młodzieżowy. Zachęcamy młodzież do uczestnictwa w tym obozie.



## UROCZYSTOŚĆ CHRZTU

Dnia 01.10.2017r. mieliśmy wspianą uroczystość chrztu wiary 6 osób (dwie osoby ze zboru w Janikowie i 4 osoby ze zboru we Włocławku). Gościliśmy w naszym zborze braci i siostry ze Zboru w Janikowie. Słowem Bożym służył pastor zboru w Janikowie, Dariusz Perlikowski, który również udzielił chrztu Katechumenom. Cała uroczystość była dla nas duchową ucztą. Bracia i siostry, którzy przyjęli chrzest, otrzymali Biblie. Po nabożeństwie wszyscy obecni mogli skosztować przepysznych słodkości, przygotowanych przez siostry tych dwóch Zborów.

## Grodzisk Mazowiecki

### ...a co tam na budowie?

A wszystko zaczęło się tak niewinnie. Miała nastąpić przebudowa piętra zgodnie z projektem istniejącym od 2005 roku.

Przy bliższej analizie okazało się, że należy zaprojektować nowe, spełniające normy schody, które musiały być wybudowane poza istniejącą zabudową, czyli na zewnątrz. Jeśli na zewnątrz, to należy je zabudować. A tak właściwie dobudować kawałek dachu i oczywiście „podeprzeć” ten dach ścianami. To może jeszcze dobudować 4,5 m z tyłu i zrobić tam baptysterium. I tak oto zrodził się projekt budynku zborowego w obecnym kształcie.



Zaciągnęliśmy pożyczkę w funduszu budowlanym Wadera, uaktualniliśmy projekt i rozpoczęliśmy rozbudowę, planując wykonanie projektu w pewnej części, budując etapami, ze względu na ograniczone środki w kontekście ostatecznego projektu rozbudowy.

Jednak, gdy rozpoczęliśmy starania o materiały, rozpytując o zniżki i darowizny, zaczęły się dziać rzeczy niezwykłe. Pustaki na cały projekt po 1,60 zł za paletę, czyli 59,20 zł za 37 palet, duże zniżki na belki stropowe, beton na fundament i stropy za darmo, wysoka zniżka na blachę na dach, na okna, wełna

mineralna na cały projekt za darmo, darowizny finansowe umożliwiające zakup wielu materiałów i wiele, wiele innych Bożych darów – bo tak to rozumiemy – pozwoliły na zaopatrzenie w materiały i uiszczenie wielu opłat w urzędach w wysokości znacznie przekraczającej wielkość zaciągniętej pożyczki.

Wobec takich faktów pozostało nam tylko zakasać rękawy i w braterskiej, a nieraz i siostrzanej współpracy, zdążyć krok po kroku do wyznaczonego celu, co po dziś dzień czynimy.

Obecnie instalujemy to, co zostało zakupione, w nadziei, że pozostałe potrzeby dobry Bóg zaspokoi w swoim czasie.

Naszą największą potrzebą i troską jest ocieplenie i otynkowanie elewacji, co wahać się będzie w kwocie ok. 20-25 tys. złotych. Jest to o tyle ważne, że obecnie elewacja wizualnie źle się prezentuje, ponieważ kontrastuje ze sobą stara część budynku z nowymi murami. Wierzymy, że Pan Bóg obdaruje to przedsięwzięcie odpowiednią kwotą, choć nie wiemy, jaką drogą ta pomoc nadejdzie. Z radością i wdzięcznością przyjmujemy wszelkie wsparcie, które prosimy kierować na konto: **mBank 04 1140 2017 0000 4102 1237 6663 z dopiskiem „Darowizna na cele kultu religijnego – Budowa”**

Tadeusz W.

## I Zbór w Łodzi

### Wspomnienie sióstr, które zasnęły w Panu

Czy chcemy pamiętać o tych, którzy odeszli do wieczności, ale w swoim życiu głosili nam Słowo Boże? Czy naśladujemy ich wiarę zgodnie z wezwaniem z listu do Hebrajczyków 13,7? Poniższe wspomnienia nie będą opisywały życia naszych wodzów, w znaczeniu przywódców Kościoła, starszych Zboru. Jednak osoby, o których wspomnę to starsze siostry, bohaterki wiary, które możemy naśladować.

Jako bracia i siostry z I Zboru Ewangelicznych Chrześcijan w Łodzi staliśmy w minionym roku nad prochami sióstr: Kazi, Heni i Hani, które głosili swoim życiem Chrystusa. Jest nam trudno się z tym pogodzić. Jednak pamiętajmy, że każda z tych sióstr powiedziała by nam dzisiaj: Lecz ja wiem, że Odkupiciel mój żyje i że jako ostatni nad prochem stanie. ... Tak! Ja sam ujrzę i oczy moje Go zobaczą, nie kto inny (Joba 19,25.27). W czym możemy naśladować nasze siostry? Każda z nich wyróżniała się jakimiś szczególnymi przykładami do naśladowania. Warto jest na łamach Głosu Ewangelicznego ku zbudowaniu naszemu wspomnieć tych, którzy swoim życiem lub Słowem głosili nam Chrystusa.

Siostrę Kazię my jako Zbór, ale i wszyscy bracia i siostry w Chrystusie mogą naśladować przede wszystkim w miłości do zgubionych! Jej życiem było głoszenie Ewangelii swoją postawą i Słowem. Jeżeli ktoś chciał poplotkować, to nie szedł do siostry Kazi, ale jeżeli chciał rozmawiać przez pieśni, psalmy, świadectwo Bożego działania, to ona była najwłaściwszą osobą do rozmowy. Brat Jacek Duda, Pastor Zboru w Lublinie, gdzie była członkiem w latach 2009-2015 składa o niej świadectwo: „Chętnie, wraz z córką, śpiewała pieśni Panu ku zbudowaniu wierzących w Lublinie, Lubartowie i Leszkuwicach... Siostrę Kazimierę pamiętamy tutaj, w Lublinie, z jak najlepszej strony. Była przykładem zaangażowania w życie naszego Zboru: w ewangelizacji ulicznej, gdzie wraz z córką Anną, stały na pierwszej linii, przekazując Ewangelię w postaci pisanej (Nowe Testamenty) i mówionej (rozmowy z ludźmi) setkom osób z Lublina i Lubelszczyzny, gdyż wyjeżdżaliśmy także poza Lublin... Jej frekwencja na nabożeństwach i spotkaniach była wzorowa. Całym sercem poszła za Panem. Emanowała chrześcijańską radością i pokojem. Nawet w chorobie, w ostatnich latach, była pomocą i zachętą dla wielu”. *Błogosławieni, którzy odtąd w Panu umierają...* (Objawienie 14,13). My kurczowo trzymamy się tego życia na ziemi. Ale Słowo Boże mówi, że *dopóki przebywamy w ciele, jesteśmy oddaleni od Pana* (2 Koryntian 5,6).



*...a rozpatrując koniec ich życia, naśladujcie wiarę ich. (Hebrajczyków 13,7b).* A w jaki sposób głosila nam Słowo Boże siostra Henia? Ci co pamiętają siostrę Henię sprzed kilkudziesięciu czy kilkunastu lat wiedzą, że tylko poważna choroba lub wyjątkowa sytuacja mogła ją powstrzymać od uczestniczenia w nabożeństwie. Była posłuszna Słowu: 'nie opuszczajcie wspólnych zebrań...' (Hebrajczyków 10,25). Co więcej, siostra Henia wiedziała, że członek ciała Chrystusowego, to nie jedynie uczestnik nabożeństw, ale osoba poświęcająca się służbie dla Chrystusa w Kościele. Ona nie siedziała w ławce bezczynnie, ale kiedy widziała potrzebę, to jej się oddawała:

- kiedy nie miał kto grać na pianinie w Zborze, to nauczyła się grać jedną ręką, aby Zbór mógł mieć linię melodyczną do śpiewanych pieśni.
- kiedy brakowało pracowników do szkoły dla dzieci, siostra Henia zaangażowała się w tę służbę.
- odkąd pamiętam uczyła się wierszy chrześcijańskich, od początku mojej służby pastorskiej siostra Henia na każde nabożeństwo na pamięć uczyła się wierszy, aby wyrazić Bogu wdzięczność, a nam zapewnić zbudowanie.

Jej służba była oparta na wierności Słowu, które mówi: *Ustugujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej.* (1 Piotra 4,10).





...a rozpatrując koniec ich życia, naśladujcie wiarę ich. A w jaki sposób głosiła nam Słowo Boże siostra Hania? Choć ciało s. Hani złożyliśmy w ubiegłym roku do grobu, to jednak jej uczynki idą za nią. Jeżeli ktoś chciał nauczyć się wdzięczności, zamiast narzekania przed Bogiem na życie, to powinien być jak najczęściej przebywać z siostrą Hanią. Ja nie słyszałem, aby ona narzekała na swoje życie, choroby, na innych braci, na Zbór. Ona była pełna pokoju w sercu, na ustach. Zawsze też pełna miłości i pomocy dla wszystkich. Wzięła sobie do serca Słowa: z Listu Jakuba 5,9: *Nie narzekajcie, bracia, jedni na drugich, abyście nie byli sądzeni; oto sędzia już u drzwi stoi.* oraz z 1 Listu Jana 3,17: *Jeśli zaś ktoś posiada dobra tego świata, a widzi brata w potrzebie i zamyka przed nim serce swoje, jakże w nim może mieszkać miłość Boża?*

Wiemy, że nasze siostry Kazia, Henia, Hania wierzyły, że odejście do Pana jest daleko lepsze niż pozostanie przy życiu. I choć przeżywamy brak fizycznej obecności tych osób wśród nas, wierzymy, że pozostaje z nami ich przykład życia godnego naśladowania.



Jan Puchacz

## Spotkanie Noworoczne u Prezydenta



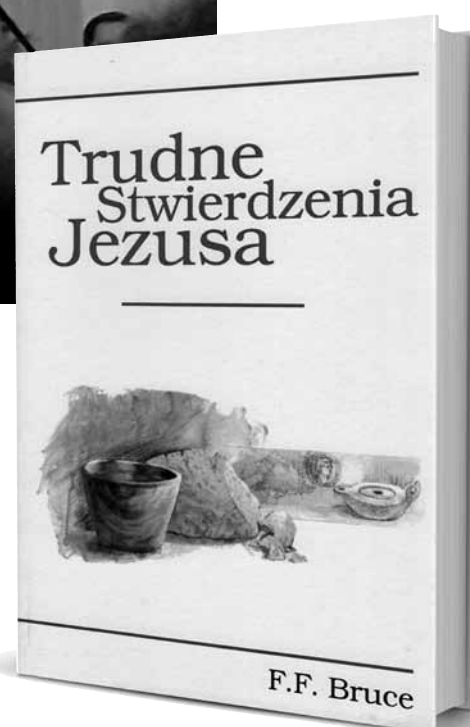
Dnia 15 stycznia br. już po raz drugi odbyło się Spotkanie Noworoczne Prezydenta RP Andrzeja Dudy z przedstawicielami Kościołów i Związków Wyznaniowych w Polsce. Wziąłem udział w tegorocznym spotkaniu zastępując Prezbitera Naczelnego KECh, pastora Cezarego Komisarza.

Prezydent Andrzej Duda przedstawił swoją wizję Polski, nawiązującą do Polski okresu Jagiellonów, w której było miejsce dla ludzi różnych wyznań i religii. Był to okres największego rozwoju w historii naszego kraju.

Po spotkaniu u Prezydenta był czas na modlitwy o pomyślność kraju w nowym, 2018 roku.

Miałem możliwość zamienić kilka zdań z Prezydentem i wręczyć mu w imieniu Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP dobrą, ciekawą książkę *Trudne stwierdzenia Jezusa*, wydaną przez Fundację Ewangeliczną.

Jacek Duda



# Wizyty Prezbitera Naczelnego



Zimowa Konferencja Młodzieżowa,  
Jastrzębie Zdrój



Spotkanie Noworoczne  
u Prezydenta RP



Wizyta w Chrzanowie



Ordynacja pastora w Kielcach



Posiedzenie Zarządu Aliansu Ewangelicznego



# ENGLISH SUMMER CAMP

MŁODZIEŻ Z USA  
& KANADY

ZAJĘCIA  
ANGIELSKIEGO

SPORT  
GRY I ZABAWY

WYKŁADY  
OPARTE  
O WARTOŚCI  
CHRZEŚCJAŃSKIE

**22-28 lipiec 2018**  
**Ośrodek Wypoczynkowy**  
**AMBERWIL, ul. Długa 12**  
**82-103 Mikoszewo**

**750 pln** (jeśli dokona się  
rejestracji do 30.05.2018r.)  
**800 pln** (jeśli zarejestruje się  
po 30.05.2018r.)

Wiek: 13-18 lat. Rejestracja przez formularz na stronie:

[www.wodazycja.com.pl](http://www.wodazycja.com.pl)

Kontakt i info: Jarek Celebański - 692 984 676

[wzoboz@gmail.com](mailto:wzoboz@gmail.com)

Justyna Buza - 697 673 202

Organizujemy dojazd  
uczestników z Łodzi !!!

Obóz sportowo- językowy z  
native speaker'ami z Kanady.  
Organizowany przez grupę  
wolontariuszy.

W ofercie mamy

- 3 posiłki dziennie
- ubezpieczenie
- ciekawe zajęcia sportowe takie  
jak paintball łuczniczy i bubble  
soccer oraz rugby flagowe
- wycieczkę
- zajęcia językowe dopasowane  
do indywidualnych potrzeb od  
poziomu A1 do C2
- materiały obozowe - koszulka,  
opaska, materiały do zajęć  
językowych oraz niespodzianki
- interesujące wykłady oparte  
o etykę chrześcijańską oraz  
uzupełniające je historie z życia

Wystawiamy rachunki  
potrzebne do otrzymania  
dofinansowania z pracy i mops.

Jeśli masz pytania - skontaktuj  
się z nami





# WIDE OPEN 2018

## WISKA ORZA

01

### OBÓZ DLA MŁODZIEŻY

TERMIN 07.07 – 14.07.2018 (8 DNI)

KOSZT: 440 ZŁ\*, WIEK 14+

Atrakcyjne miejsce i lokalizacja, wykwalifikowana kadra liderów, wciągający cykl wykładów i przyspy warte przeżycia.

**W CZASIE TRWANIA OBOZU GWARANTUJEMY:**  
Praktyczne warsztaty, zajęcia języka angielskiego z udziałem Native Speaker'a, wyścigi, basen, przejażdżki quadami, ściana wspierająca i inne.

**PROWADZIMY ZAŁĘCIA SPORTOWE:**  
Z udziałem profesjonalnej kadry trenerów: piłka nożna, zajęcia fitness, zajęcia specjalne, inne: siatkówka, net ball, touch rugby, hokej na trawie.

Zgłoszenia prosimy składać do 29.06.2018 pod numerem telefonu 509 026 076 lub e-mail: [achim@interia.pl](mailto:achim@interia.pl)

Przebiegi (po dokonaniu wcześniejszego zgłoszenia) w wysokości 100 zł\* prosimy wpisać do dnia 29.06.2018 z dopiskiem „Wiska 07-14.07.2018” na konto: 53 1020 2472 0000 6602 0043 5164

Zgłoszenie jest ważne wraz z przedpłatą.

|                  |                 |                   |                   |
|------------------|-----------------|-------------------|-------------------|
| Kierownik        | Wykładowcy      | Zajęcia specjalne | Wykładowca        |
|                  |                 |                   |                   |
| Joachim Polk     | Rena i Adam     | Malina Kozanek    | Tomasz Stanczak   |
| Wykładowca       | Wykładowca      | Wykładowca        | Wykładowca        |
| Iza Opat         | Anna Jarnot     | Milosz Witowski   | Daniel Malaszczyk |
| Wykładowca       | Wykładowca      | Wykładowca        | Wykładowca        |
| Jagoda Wodniczka | Gosia Wodniczka | Jonasz Makiewicz  | Sabrina Makiewicz |

02

### OBÓZ DLA DZIECI

TERMIN 14.07 – 21.07.2018 (8 DNI)

KOSZT: 440 ZŁ\*, WIEK 7+

Atrakcyjne miejsce i lokalizacja, wykwalifikowana kadra liderów, wciągający cykl wykładów i przyspy warte przeżycia.

**W CZASIE TRWANIA OBOZU GWARANTUJEMY:**  
Zdecydowanie pomysłowe zabawy, wyścigi i warsztaty, zajęcia języka angielskiego z udziałem Native Speaker'a, basen, przejażdżki quadami i wiele innych.

**PROWADZIMY ZAŁĘCIA SPORTOWE:**  
Z udziałem profesjonalnej kadry trenerów: piłka nożna, zajęcia fitness, siatkówka, net ball, touch rugby, hokej na trawie i inne, o których jeszcze nie słyszałeś.

Zgłoszenia prosimy składać do 06.07.2018 pod numerem telefonu 509 026 076 lub e-mail: [achim@interia.pl](mailto:achim@interia.pl)

Przebiegi (po dokonaniu wcześniejszego zgłoszenia) w wysokości 100 zł\* prosimy wpisać do dnia 06.07.2018 z dopiskiem „Wiska 14-21.07.2018” na konto: 53 1020 2472 0000 6602 0043 5164

Zgłoszenie jest ważne wraz z przedpłatą.

|                   |                       |                  |                   |
|-------------------|-----------------------|------------------|-------------------|
| Kierownik         | Wykładowcy            | Wykładowca       | Zajęcia specjalne |
|                   |                       |                  |                   |
| Joachim Polk      | Rena i Adam           | Ryszard Wit      | Malina Kozanek    |
| Wykładowca        | Wykładowca            | Wykładowca       | Wykładowca        |
| Iza Opat          | Charlotte Sypien      | Milosz Witowski  | Wesła Łabianik    |
| Wykładowca        | Wykładowca            | Wykładowca       | Wykładowca        |
| Tobiasz Makiewicz | Klaudia Bax           | Jonasz Makiewicz | Sabrina Makiewicz |
| Wykładowca        | Wykładowca            | Wykładowca       | Wykładowca        |
| Jagoda Wodniczka  | Martyna Wzrostkiewicz |                  |                   |

03

### UCZĄSY DLA RODZIN ORAZ OSÓB SAMOTNYCH

TERMIN 21.07 – 28.07.2018 (8 DNI)

KOSZT: 440 ZŁ\*

Oprócz wspierającego miejsca pobytu oraz ludzi proponujemy Pariskim:

świętne wykłady biblijne, codzienne poranne rozważania biblijne, projekcje nowych filmów chrześcijańskich, wspólny śpiew, wyścigi, Gwarantujemy opiekę nad dziećmi w czasie wykładów. W tym roku wykłady z serii: Rola i działanie Ducha Świętego.

Zgłoszenia prosimy składać do 13.07.2018 pod numerem telefonu 509 026 076 lub e-mail: [achim@interia.pl](mailto:achim@interia.pl)

Przebiegi (po dokonaniu wcześniejszego zgłoszenia) w wysokości 100 zł\* prosimy wpisać do dnia 13.07.2018 z dopiskiem „Wiska 21-28.07.2018” na konto: 53 1020 2472 0000 6602 0043 5164

Zgłoszenie jest ważne wraz z przedpłatą.

|                                                                                                                                             |                         |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------|
| Kierownik: Joachim Polk                                                                                                                     | Wykładowca: Ryszard Wit |
|                                                                                                                                             |                         |
| Wspierający: Pastor KWCh w Zarach, podwórni w Jeleniu, Community Church, Polskiego Ewangelicznego Kościoła w Wodzisławiu, Obojczyce emeryt. |                         |

\*Cena obejmuje pełne wyżywienie, zakwaterowanie, zajęcia, atrakcje. Zaliczka nie podlega zwrotowi.

# WIDE OPEN

## OBÓZ DLA ZAKOCHANYCH, PAR I POSZUKUJĄCYCH

TERMIN 28.07 – 04.08.2018 (8 DNI)

KOSZT: 440 ZŁ/os. (lub 800 ZŁ/para), WIEK 15+

„Nie jest dobrze, aby człowiek był sam... – jak temu zaradzić?”

- Chodząc, nie chodząc? – o to jest pytanie  
- Czy śmieć dać, trzeba sobie mieć – jestem?  
- Kocham Cię, I love you, Ichi lebe doki... jak wyrażać uczucia?  
- Czasem naprawdę mnie wkurzasz – jak radzić sobie z konfliktami?  
- Seks z gołej półki.

**Wykładowcy: Asia i Janusz Żydek**  
Młode (lubien) małżeństwo, Rodzice dwóch dorosłych dzieci, bezcenne wsparcie synowej, pasjonaci muzyki i got. kulinarny i film, miłośnicy podróży i odkrywania. Współorganizator bloga i projektu.

Dobrze nam Razem! (www.dobrze-nam-razem.com), w ramach którego od wielu lat zapraszają się paromłodzi rodzinnymi i małżeństwami, prowadzą kursy dla narzeczeńców i dla małżeństw oraz warsztaty związane z budowaniem miłości. Wykładowcy na SW Art Festival, doborcy „Nasze małżeństwo”, uczestnicy wojny projektów Ekt Tour w szóstki, oraz kościołach różnych denominacji, ostatnio także na konferencji symposium „Wiosna Niepokoju”. Obecnie ukończyli BSST i Opat, Asia także Studia Rodziny i Między Rodziny na US, Janusz jest pasterzem KOiB w Chorzwie.

Zgłoszenia prosimy składać do 20.07.2018 pod numerem telefonu 509 026 076 lub e-mail: [achim@interia.pl](mailto:achim@interia.pl)

Przebiegi (po dokonaniu wcześniejszego zgłoszenia) w wysokości 100 zł\* prosimy wpisać do dnia 20.07.2018 z dopiskiem „Wiska 28.07-04.08.2018” na konto: 53 1020 2472 0000 6602 0043 5164

Zgłoszenie jest ważne wraz z przedpłatą.

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                                                                                               |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Wykładowcy: Anna i Joachim Polk                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 | Wykładowca: Adam i Renata Makiewicz                                                                                                                                                                                                           |
|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                                                                                               |
| Joachim - Absolwent Seminarium Biblijnego WMOCh w Jastrzębiu - Zdrój, Chrześcijańskiego Instytutu Biblijnego w Warszawie CHB, student TCMI International Institute, organizator Wzrostów Świat Zdrój w Jastrzębiu - Zdrój, współorganizator ProChm w Jastrzębiu - Zdrój, współorganizator wykładów biblijnych do trzyna, organizator doboru chrześcijańskich, doboru organu nadzoru Christian Counseling International OCJ Polska, Pastor Church Growth Movement (Międzynarodowy Ruch Kościoła), Pastor sanary. | Adam - Dyplomowany nauczyciel w ponad 30 letnim doświadczeniu w tym na starostwie wola odfekta szkoły podstawowej, Przewodniczący Kościoła, doborcy, Zastępczyni doboru grupy domowej w Jastrzębiu - Zdrój, Szczególnie małżeństwo od 18 lat. |
| Wykładowcy: Dorota i Piotr Żydek                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |                                                                                                                                                                                                                                               |
|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                                                                                               |
| Świątkowe podążający za Chrystusem, „Jedy pod parę”. Od młodości był i ukończył. Rozpoznaje ich zapach. Ojciec i brat i siostry w Wielkiej Opat, która zaprasza się wspomaganiem paromłodzi rodzinnymi i małżeństwami na całym świecie. Dorota to matka, nauczyciel dyplomowany z wieloletnią praktyką, jak samo imię wskazuje jest Bogiem darami da miłość i ludzi woli. Są małżeństwem od 33 lat.                                                                                                             |                                                                                                                                                                                                                                               |
| Wykładowcy: Adam i Renata Makiewicz                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |                                                                                                                                                                                                                                               |
|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                                                                                               |
| Ludzie z doświadczeniem i zaradką, pająk Adam od 15 lat zarządzający jako coach ewangelizacji rytmizacji, oraz nauczyciel programu zaliczenia nowych zbiorów na paszeczynie międzynarodowej prowadzonego przez Ligę Biblijną. Posiadał wieloletnie serce dla młodości i odczytywanie ich z życia i sukcesów. Szczególny doborcy, Pastor znowu KWCh w Brzeszczach. Rena oddana miłości doborcy, miała dwójka synów, szczególnie babcię. Są małżeństwem od 24 lat.                                                |                                                                                                                                                                                                                                               |



# KONFERENCJA BRATERSKA

## PRZYWÓDZTWO W STYLU CHRYSTUSA

3 - 5 maja 2018

OŚWIEKA  
OŚRODEK EDEN

KOSZT 50 PLN

WYKŁADOWCA

MIKE  
MAGGARD

KOŚCIÓŁ EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W RP



110

LECIE

1908-2018

DZIĘKCZYNNE  
NABOŻEŃSTWO  
JUBILEUSZOWE

2 CZERWCA 2018 // 11:00  
ZAGÓRNA 10 // WARSZAWA